Opłata pocztowa uiszczona gotówką. Wydanie B. C. Cena egzempl 20 gr

GŁOS NARODU

REDAKCJA I ADMINISTRACJA Kraków, ul. św. Krzyża L. 11.

TELEFONY: Redakcja . . . 101-90 Administracja . 133-44.

Konto P. K. O. Kraków Nr. 415.730

Przedpłata wynosi:	W Krakowie z odnoszeniem	W Krakowie bez odnoszenia	Na całym obszarze Państwa polsk. z przesyłką pocztową	Zagranicą
Miesięcznie	5·— zł.	4·50 zł.	5·— zł.	8·— zł.

Redakcja niezamówionych artykułów nie zwraca i nie honoruje, listów nieopłaconych nie przyjmuje. Za każdą zmianę adresu 50 gr. Redakcja przyjmuje strony od godz. 11 do 13.

Rok XLIV — Kraków, czwartek, dnia 3 czerwca 1937 r. — Nr 150.

Rzesza nie zerwie stosunków z Watykanem

Oświadczenie miarodajnych czynników niemieckich

Wczoraj w części nakładu, podaliśmy wiadomość o nowej nocie niemieckiej do Watykanu. Dzisiaj zamieszczamy dalsze doniesienia:

Berlin, 2. 6. (PAT.) Opublikowano dziś ostatnią notę niemiecką do Watykanu z dn. 29 maja. Nota wywołała wielkie wrażenie, gdyż ujęta jest w bardzo kategorycznym tonie, zaś ustęp, mówiący o niemożności utrzymywania nadal normalnych stosunków jest niezwykle znamienny.

Nota powyższa jest wynikiem demarche ambasadora Rzeszy przy Watykanie von Bergena, który w imieniu swego rządu złożył protest przeciwko przemówieniu arcybiskupa Chicago kardynała Mundeleina z dn. 19 maja 1937 r., skierowanego pod adresem rządu Rzeszy na tle procesów przeciwko działaczom katolickim. Niemieckie czynniki miarodajne dawały bezpośrednio po oświadczeniu kardynała Mundeleina, **potępionym niezwykle ostro w wystąpieniach prasy narodowo-socjalistycznej** — wyraz nadziei, że Watykan wystąpi publicznie przeciwko wywodom kardynała. Rząd Rzeszy założył równocześnie protest w Waszyngtonie. Po kilku dniach przekonano się w Berlinie, że **kuria rzymska nie zamierza wkraczać w tę sprawę,** wobec czego dnia 24 ub. m. nastąpiła nowa ustna demarche ambasadora Niemiec przy Watykanie. W odpowiedzi ustnej otrzymanej nazajutrz od sekretarza stanu kardynała Pacelli, która następnie została potwierdzona na piśmie, **rząd Rzeszy nie otrzymał satysfakcji.**

Odpowiedź ta nie była i — jak informują — nie będzie podana do wiadomości publicznej. Natomiast opublikowano dziś notę rządu Rzeszy z dn. 29 maja w tej sprawie. **Z tonu odpowiedzi tej wynika, że stosunki między Watykanem a Rzeszą dalekie są od jakichkolwiek widoków na rychłe uregulowanie.** Potwierdziły to zresztą bardzo ostre zwroty w mowie ministra Goebbelsa z dn. 28 maja, które były pewnego rodzaju odpowiedzią pod adresem Watykanu za brak interwencji wobec wystąpienia kardynała Mundeleina.

W niemieckich kołach politycznych oświadczają, że odpowiedź, udzielona przez kardynała Pacellego ambasadorowi von Bergenowi, **stanowi w gruncie rzeczy nową obrazę, gdyż zwrot, że kardynał odpowiedział pięknym za nadobne — nie może być inaczej zrozumiany przez rząd Rzeszy.** Niezależnie od tego — zdaniem niemieckich kół politycznych — **„odpowiedź Watykanu solidaryzuje się z obraźliwymi wywodami kardynała Mundeleina."**

Charakterystyczne jest przy tym, że o ile rozmowy w dniach 24 i 25 przeprowadzone były w Watykanie przez ambasadora von Bergena, o tyle **notę ostatnią wręczył już niemiecki charge d'affaires.** W kołach miarodajnych oświadczają, że **„ambasador Rzeszy znajduje się na urlopie"**, zastrzegając się jednak stanowczo przeciwko przypuszczeniom o możliwości odwołania go z Watykanu, **„co równałoby się zerwaniu stosunków"**, podczas gdy nota mówi tylko o **„usunięciu założeń do normalnego kształtowania się stosunków"**.

Ameryka interweniuje w zatargu niemiecko - hiszpańskim

Niezwykła demarche Hulla wobec amb. Rzeszy w Waszyngtonie

Londyn, 2. 6. (PAT). Reuter donosi z Waszyngtonu, że **ambasador rządu walenckiego de Los Rios złożył na ręce sekretarza stanu spr. zagr. Hulla protest przeciwko bombardowaniu Almerii.** Ambasador zaznaczył, że nie zamierza zabiegać o żadne kroki ze strony rządu Stanów Zjednoczonych, lecz jedynie pragnął przedstawić Hullowi sprawozdanie rządu hiszpańskiego w sprawie bombardowania Almerii.

Sekretarz stanu Hull osobiście wyraził w formie nieoficjalnej ambasadorowi Rzeszy von Dieckhoff'owi nadzieję, że rząd niemiecki znajdzie sposób na załatwienie ostatnich incydentów w sposób pokojowy. Niezwykła demarche Hulla wobec ambasadora Rzeszy odzwierciedla zaniepokojenie amerykańskich kół politycznych. Nastąpiła ona po szczegółowym przestudiowaniu przez Hulla raportów, nadesłanych przez placówki amerykańskie za granicą. Hull zwrócił uwagę von Dieckhoff'a, że rząd Stanów Zjednoczonych nadal zamierza kontynuować dotychczasową politykę wobec wojny domowej w Hiszpanii.

Następnie Hull wyraził wobec ambasadora rządu w Walencji tę samą nadzieję na pokojowe uregulowanie konfliktu, której dał wyraz wobec ambasadora Rzeszy.

Po rozmowie z sekretarzem stanu Hullem, ambasador de Los Rios oświadczył dziennikarzom, że rząd w Walencji zgodziłby się na przeprowadzenie bezstronnego międzynarodowego dochodzenia

Pierścień nieinterwencji pęka

Portugalia zastrzega sobie wolną rękę

Lizbona, 2. 6. (PAT). Ministerstwo spr. zagr. ogłosiło komunikat, w którym donosi, że rząd portugalski za pośrednictwem swego ambasadora w Londynie złożył w Foreign Office następującą notę: Rządy Włoch i Niemiec zakomunikowały komitetowi nieinterwencji, że na skutek bombardowania ich okrętów wojennych przez samoloty rządu hiszpańskiego w Walencji, powstrzymują się odtąd od współpracy z komitetem i zaprzestają pełnienia kontroli morskiej powierzonej ich okrętom dopóki nie udzielone im będą gwarancje przeciwko powtarzaniu się podobnych wypadków. **Zważywszy, że zaniechanie kontroli wzdłuż znacznej części wybrzeży hiszpańskich przerywa na korzyść jednej ze stron równowagę, jaką starano się stworzyć w systemie kontroli,** zwłaszcza o ile komitet nie zdoła w najbliższym czasie udzielić gwarancji, umożliwiających dwum wspomnianym mocarstwom dalsze prowadzenie kontroli przez ich okręty, — **rząd portugalski składając protest przeciwko zamachom dokonanym na okręty, pełniące służbę z ramienia komitetu, oświadcza, iż od tej chwili zastrzega sobie możność zmiany stanowiska w stosunku do delegatów, sprawujących kontrolę morską na statkach, mających przybić do portów portugalskich oraz w odniesieniu do ułatwień przyznanych przedstawicielom ambasady brytyjskiej w Lizbonie, mających obserwować ścisłe przestrzeganie przepisów nieinterwencji na granicy portugalsko-hiszpańskiej.**

Załącznik do tej noty wyjaśnia, że ambasador portugalski w Londynie otrzymał instrukcje pozostawania w komitecie nieinterwencji do czasu, gdy **rząd portugalski nie nabierze przekonania, że znalezienie zadawalającego rozwiązania jest niemożliwe.**

Anglia i Francja odpowiedzialne

za stosowanie nieinterwencji

Berlin, 2. 6. (PAT). W ciągu ostatnich 24 godzin uległa atmosfera dużemu odprężeniu. Miarodajne czynniki niemieckie uważają od chwili wykonania akcji odwetowej na Almeria incydent w Ibiza za zamknięty, nie kryją wszakże obaw co do ewentualnych dalszych prowokacyj ze strony Walencji.

Niezależnie od własnej akcji odwetowej **w Berlinie uważają, że obowiązkiem komitetu nieinterwencji jest podjęcie dalszej akcji, i to zarówno w sprawie ataku na „Deutschland", jak celem zapobieżenia ewentualnemu powtórzeniu się analogicznych incydentów w przyszłości.** Cała też uwaga Berlina zwrócona jest dziś na Londyn, gdyż — zdaniem tutejszych czynników miarodajnych — reakcja i stanowisko komitetu nieinterwencji wysuwa się dziś na czoło zagadnienia hiszpańskiego. Zdaniem Berlina — komitet po pierwsze winien by wydać zarządzenia, umożliwiające faktyczną kontrolę, po drugie zaś obwarować zarządzenia te zapewnieniem solidarnej akcji wszystkich członków komitetu na wypadek analogicznych incydentów.

Inicjatywa tego rodzaju ujęcia akcji nieinterwencji winna wyjść w pierwszym rzędzie od **Wielkiej Brytanii i Francji, które ponoszą moralną odpowiedzialność za jej stosowanie.** Tylko w tych warunkach — oświadczają niemieckie koła miarodajne — **liczyć można na współpracę Niemiec i Włoch w komitecie** nieinterwencji i usunąć momenty, **mogące przyczynić się do rozszerzenia konfliktu hiszpańskiego na całą Europę.**

Propozycje słuszne ale nie realne

Londyn o niemieckich propozycjach

Londyn, 2. 6. (PAT). **Wysunięte przez Niemcy żądanie gwarancji uważane zasadniczo w Londynie za słuszne,** wywołuje jednak pewne wątpliwości co do praktycznego zastosowania. Współdziałanie bowiem flot czterech mocarstw w razie naruszenia przez jedną ze stron walczących stref bezpieczeństwa, utworzonych ewentualnie w portach hiszpańskich, **oznaczałoby wspólną akcję mocarstw w obrębie wód terytorialnych, co jest sprzeczne z ustalonym prawnie poszanowaniem tych wód i uznaniem ich za nienaruszalne.** — W związku więc z trudnościami, jakie pociąga za sobą tworzenie stref bezpieczeństwa i współdziałanie flot czterech mocarstw, **wyłoniona została propozycja, aby zaniechać tworzenia stref bezpieczeństwa oraz, aby okręty sprawujące kontrolę, unikały wogóle portów hiszpańskich i zawijały wyłącznie do portów neutralnych.** Z drugiej jednak strony uważane jest, że **o ile rząd w Walencji i rząd gen. Franco zobowiążą się uroczyście do ścisłego przestrzegania stref bezpieczeństwa,** to ryzyko naruszenia ich jest tak minimalne, że praktycznie może być zignorowane.

Kornel Makuszyński—członkiem P. A. L.

Warszawa, 2. 6 .(PAT). W dniach 1 i 2 czerwca br. w siedzibie Akademii odbyły się zebrania P. A. L.

W czasie obrad podjęto prace nad ustaleniem tegorocznej listy kandydatów do oznaczenia „wawrzynem akademickim" oraz załatwiono szereg spraw bieżących.

W drugim dniu obrad wybrano nowym akademikiem literatury Kornela Makuszyńskiego.

Wyboru dokonano zgodnie z par. 23 regulaminu Polskiej Akademii Literatury zwykłą większością głosów.

Robotnicy polscy w Belgii

będą mogli sprowadzać rodziny

Bruksela, 2. 6 (PAT). Władze belgijskie wyraziły zgodę na sprowadzenie rodzin tych robotników polskich, 1) którzy mają zapewnione dla rodzin mieszkania służbowe przy kopalniach; 2) którzy mieszkanie dla swej rodziny już wynajęli albo mają zapewnione wynajęcie mieszkania z chwilą przyjazdu rodziny.

Powyższe pozwolenie dotyczy rodzin 2.000 robotników polskich, sprowadzonych do Belgii w marcu br.

Kronika telegraficzna

— Z okazji wręczenia listów uwierzytelniających Panu Prezydentowi R. P. Nuncjusz papieski Msgr. Cortesi wydał w dniu wczorajszym w godzinach popołudniowych przyjęcie, w którym wzięli udział członkowie rządu, korpusu dyplomatycznego oraz przedstawiciele władz cywilnych i wojskowych.

— Przybyli dziś do Paryża wicepremier i minister finansów rządu chińskiego dr Kung oraz minister marynarki admirał Szen.

— Dziś w obecności prezydenta republiki, Lebrun, otwarta w Paryżu została trzynasta sesja międzynarodowego kongresu kolejowego.

— Reuter donosi, że lotniczka Earhart wylądowała w San Juan na Portorico.

— Do Białogrodu przybył dziś z Bukaresztu prezes Banku Polskiego dr Byrka.

— Minister wojny feldmarszałek von Blomberg odleciał dziś o godz. 6 specjalnym samolotem do Rzymu. Min. von Blomberg zabawi we Włoszech 3 dni.

— Wczoraj w Suchym Lesie pod Poznaniem zmarł w 78 roku życia ś. p. Edward Szerauc, podpułkownik w st. spoczynku, oficer żelaznej karpackiej brygady legionów polskich, organizator kompanii huculskiej, b. dowódca 3 batalionu 4 p. p. legionów polskich, kawaler orderu Virtuti Militari i Krzyża Niepodległości, odznaczony 3-krotnie Krzyżem Walecznych oraz złotym Krzyżem Zasługi.

— Dziś rano wyjechał do Budapesztu minister w. r. i o. p. prof. Świętosławski.

Proces mordercy wachmistrza Bujaka

Warszawa, 2. 6. (Telef.). W procesie Judki Lejby Chaskielewicza, odpowiadającego za zamordowanie śp. wachmistrza Jana Bujaka, przesłuchano w dniu dzisiejszym oskarżonego. Na rozprawę wezwano w charakterze biegłych 2 psychiatrów, którzy uważnie przysłuchiwali się rozprawie, zwłaszcza wyjaśnieniom oskarżonego. Po odczytaniu aktu oskarżenia Chaskielewicz składał wyjaśnienia. Do winy przyznał się, twierdzi, że miał zamiar zabicia wachmistrza Bujaka i jako przyczynę swego postąpienia podaje swe rzekome przejścia żołnierskie. Chaskielewicz mówi o tym, iż Bujak traktował go niewłaściwie, podobnie jak i inni podoficerowie. Oskarżony twierdzi, że śp. Bujak kazał go innym podoficerom bić, podaje, że wrzucono go do beczki z brudną wodą itd. Na zapytanie, dlaczego nikt ze świadków o tych faktach nie wspomina, odpowiada, że ci, którzy go bili, nie chcieli się przyznać do tego. Na pytanie przewodniczącego Chaskielewicz przyznał, iż po wyjściu z wojska witał się w Kałuszynie z wachmistrzem Bujakiem w czasie przemarszu pułku przez to miasto, oświadczył jednak, że nosił się z zamiarem zabicia śp. Bujaka od czasu służby wojskowej. Gdybym był nie zabił Bujaka — mówi — to musiałbym zabić własne dzieci.

Na pytanie, czy zamierzał oprócz Bujaka zabić innych podoficerów lub oficerów, Chaskielewicz odpowiada, że tak. Oskarżony oświadcza, że kiedy służył w wojsku miał zamiar zabić jeszcze kaprala Kowalskiego.

Przewodniczący zadaje oskarżonemu szereg pytań w związku ze wspomnieniami, pisanymi przez Chaskielewicza, a zawierającymi zdania wybitnie radykalne. Chaskielewicz, będący członkiem Bundu pisał na jednej z kartek wspomnień, że w Polsce powinna rządzić międzynarodówka. Gdzieindziej znowu napisał, że kapitalizm militarystyczny porywa tyle istnień ludzkich i pożera je, jak by miał zwierzęcy żołądek.

Przewodniczący pyta oskarżonego, kiedy pisał te zdania. Oskarżony odpowiada, że nie przypomina sobie.

Prokurator zadawał oskarżonemu pytania, zmierzające do ustalenia, co robił oskarżony krytycznego dnia. Chaskielewicz mówi, że nie może tego powiedzieć, ponieważ trzebaby pomyśleć. Po przerwie oskarżony opowiedział jednak przebieg dnia od chwili przyjazdu do Mińska. Opowiadania jego brzmią dość mętnie. Jest w nich mowa o jakichś urojeniach.

Na pytanie prokuratora, dlaczego wstąpił do Bundu oskarżony wyjaśnia, że ponieważ nie chodził do szkoły, więc szukał tam wiedzy.

Prok.: Czy oskarżony w r. 1920 mieszkał w Kałuszynie?

Osk.: Tak.

Prok.: Czy oskarżony pamięta wejście wojsk bolszewickich?

Osk. po chwili namysłu: Pamiętam.

Adwokat z ramienia powództwa cywilnego Kwiatkowski zapytuje Chaskielewicza, czy po opuszczeniu Bundu nie wstąpił do partii komunistycznej.

Oskarżony oświadczył, że zapisał się do organizacji „Zukunft“.

Proces potrwa przypuszczalnie 3 dni.

Postulaty T. N. S. W.

w sprawie programów licealnych uwzględnione

Warszawa, 2. 6. (PAT). W tych dniach przedstawiciele organizacyj dyrektorskich i nauczycielskich, wśród nich także delegaci zarządu głównego T. W. S. W. zostali zaproszeni do Ministerstwa WR i OP na konferencję w sprawie zmian, które mają być dokonane w projektowanych programach liceów. Konferencję zagaił p. doc. dr B. Suchodolski, naczelnik wydziału programowego Ministerstwa WR i OP, dziękując nauczycielstwu za żywy udział w dyskusji nad projektami programów i informując zebranych o najbliższych zamierzeniach wydziału. Szczegóły projektowanych zmian omówili pp. wizytatorzy dr Bornholtz i dr Ehrenfeucht. Przedstawiciele T. N. S. W. przekonali się z zadowoleniem, że postulaty, wysunięte przez ich organizacje, zostały uważnie rozpatrzone przez władze oświatowe i częściowo liczyć mogą na uwzględnienie w ostatecznej redakcji programów. Przeredagowane programy, w postaci obowiązującej w najbliższym roku szkolnym, ukazać się mają w czerwcu i lipcu b. r.

Senat „pilniejszy“ od Sejmu

Warszawa, 2. 6. (Telef.). Biuro Senatu ogłosiło, że dnia 3 bm., to jest w czwartek, odbędzie się posiedzenie Komisji Skarbowej Senatu, poświęcone wysłuchaniu opinii rzeczoznawców o stanie finansowym samorządów oraz o możliwościach podatkowych społeczeństwa w związku z projektem noweli do ustawy o finansach komunalnych. W charakterze rzeczoznawców mają wystąpić pp. prezydent Warszawy Starzyński, prezes Komisji Oszczędnościowo - Oddłużeniowej dla Samorządów b. wicemin. Jaroszyński oraz prezes Tow. Kredytowego Miejskiego b. minister skarbu Matuszewski. Wobec wczorajszej uchwały Komisji Sejmowej, odrzucającej projekt rządowy oraz wobec tego, że posiedzenie Sejmu, które tę sprawę ostatecznie załatwi odbędzie się dopiero w piątek, jest rzeczą dość dziwną, że Senat powołuje rzeczoznawców i zaczyna się zajmować ustawą o finansach komunalnych, nie wiedząc jeszcze, czy ta ustawa będzie mu przesłana. Przypuszczalnie chodzi tu znowu o jakąś małą demonstrację przeciwko wicepremierowi Kwiatkowskiemu.

Nowy ambasador St. Zjedn.

Warszawa, 2. 6. (PAT.) Dnia 2 czerwca 1937 o godz. 12.30 pan prezydent Rzeczypospolitej przyjął na zamku królewskim p. Anthony J. Drexel Biddle, ambasadora Stanów Zjednoczonych, który złożył swe listy uwierzytelniające.

Włochy uznały suwerenność Irlandii

Rzym, 2. 6. (PAT). Dziennik urzędowy ogłasza dekret o utworzeniu poselstwa włoskiego w Dublinie, przy rządzie Wolnego Państwa Irlandzkiego.

Uw. Red.: Utworzenie poselstwa włoskiego w Dublinie jest równoznaczne z uznaniem suwerenności Wolnego Państwa Irlandzkiego. Fakt ten dowodzi, że napięcie między Wielką Brytanią a Włochami jeszcze wzmogło się.

—:o:—

Rektorzy na posiedzeniu grupy

oświatowej posłów i senatorów

Warszawa, 2. 6. (Telef.). Wczoraj wieczorem odbyło się posiedzenie grupy oświatowej posłów i senatorów z udziałem ministra oświaty p. Świętosławskiego i wicemin. prof. Ujejskiego. Na posiedzeniu obecni byli rektorzy Szafer, Zawadzki, Antoniewicz i profesor Estreicher. Po referacie prof. Estreichera posłowie i senatorowie postawili rektorom szereg pytań w związku z projektem ustawy, nowelizującym dotąd obowiązującą ustawę akademicką. Rektorzy udzielali odpowiedzi. Obrady uznano za poufne.

P. Miedziński i O. Z. N. prostują

oświadczenie płk. Kowalewskiego

Warszawa, 2. 6. (Telef.). W związku z wczorajszą konferencją prasową OZN wicemarszałek Sejmu p. Miedziński przesłał do prasy następujący komunikat: P. pułk. Kowalewski omylił się najwidoczniej, wymieniając mnie jako łącznika między OZN a Sejmem. Nie tylko bowiem nie podjąłem się tej funkcji, ale mi jej nawet nie proponowano. Zresztą, jak wynika z jednocześnie udzielonych przez p. pułk. informacji, kreowanie takiej funkcji byłoby przedwczesnym.

Jednocześnie sekretariat ogólny centrali OZN ogłosił oświadczenie, które brzmi: — W związku z komunikatem, podanym przez p. wicemarszałka Sejmu Miedzińskiego z ubolewaniem stwierdzamy, że do oświadczenia pułk. Kowalewskiego zakradła się pomyłka charakteru technicznego, gdyż stan faktyczny odpowiada całkowicie treści komunikatu p. wicemarszałka Miedzińskiego.

Oba te oświadczenia wywołały pewne zdziwienie. Nie wiadomo bowiem dlaczego z drobnej i zupełnie zrozumiałej sprawy robi się wielką historię. Zastanawiają się — czego właściwie wypiera się wicemar. Miedziński, czy Sejmu, czy OZN.

Tragiczny wypadek w czasie rozbierania zapalnika art.

Brześć n. B., 2. 6. (PAT.) We wsi Mielniki Rzeczyckie w pow. brzeskim na Polesiu w czasie rozbierania znalezionego zapalnika od pocisku artyleryjskiego większego kalibru nastąpił wybuch, który ciężko poranił 10 osób, obecnych przy rozbieraniu zapalnika. Dwie z tych osób po dwóch godzinach zmarły, są to Bazyli Sacharczuk, właściciel zapalnika i bezpośredni sprawca wybuchu, oraz jego 5-letni syn Jan. Pozostałe osoby po opatrzeniu na miejscu, przewieziono do Kowla. Wśród poranionych ciężko znajduje się jeden starzec 80-letni i dziewczynka 3-letnia.

Zajścia antyżydowskie w Nowoświęcianach

Warszawa, 2. 6. (Telef.) Z Wilna donoszą, że w Nowoświęcianach we wtorek doszło do ekscesów antyżydowskich. Trzej pijani osobnicy szli ulicami miasteczka, wznosząc okrzyki przeciwko Żydom. Policja zatrzymała ich i osadziła w areszcie. Wówczas utworzyły się większe grupy z mieszkańców miasteczka, które poczęły wybijać okna w mieszkaniach i sklepach żydowskich. Policja wkrótce zlikwidowała zajścia.

Flota włoska i niemiecka odpowie ogniem

na każdą prowokację

Rzym, 2. 6. (PAT.) „Giornale d'Italia“ donosi, że wczoraj samoloty rządowe pojawiły się nad Majorką, ale nie bombardowały wyspy, ponieważ okręty włoskie znajdowały się już na pełnym morzu. W związku z tym dziennik pisze, że jest rzeczą oczywistą, iż Włochy i Niemcy, począwszy od dnia dzisiejszego, odpowiadać będą ogniem wszędzie i bez żadnych ograniczeń, gdy tylko spotkają się z prowokacją ze strony sił morskich lub powietrznych rządu walenckiego.

Protest W. Brytanii przeciwko

bombardowaniu okrętu „Hardy“

Londyn, 2. 6. (PAT). Charge d'affaires W. Brytanii w Walencji otrzymał polecenie zaprotestowania przeciwko zrzuceniu w dniu 26 maja bomby z samolotu w pobliżu brytyjskiego okrętu wojennego „Hardy“, stojącego na kotwicy w pobliżu portu Palma na Majorce.

Znów krwawe walki

w dzielnicy uniwersyteckiej

Paryż, 2. 6. (PAT). Havas donosi z Madrytu, że ubiegłej nocy powstańcy, oblężeni w dzielnicy uniwersyteckiej dokonali wypadu. Po 2-godzinnej walce, w której brały udział karabiny maszynowe, granatniki i artyleria, powstańcy zostali odparci. Oblężeni ponowili uderzenie dwukrotnie, lecz za każdym razem zostali zmuszeni do powrotu na stanowiska wyjściowe. W wyniku całonocnej walki pozycje obu stron nie uległy zmianie.

Napad robotnika

na urzędników fabryki

Lwów, 2. 6. Wczoraj po południu w fabryce konserw Ruckera robotnik Eug. Dobrzański z nieznanej bliżej przyczyny napadł na urzędniczkę Helenę Makorównę i urzędnika Stan. Wydrycha i poranił ich ciężko nożem. Ofiary napadu przewieziono do szpitala. Dobrzańskiego aresztowano.

Walasiewiczówna — rediviva

Fantastyczne rekordy światowe Polki

Nowy Jork, 2. 6. (PAT.) W poniedziałek na zawodach lekkoatletycznych w Cleveland znakomita lekkoatletka polska Stanisława Walasiewiczówna ustanowiła nowe dwa rekordy świata w biegach krótkich, uzyskując fantastyczne wyniki, a mianowicie: w biegu na 60 yardów — 6,5 sek., w biegu na 70 yardów — 7,8 sek.

Wyniki te świadczą, że sezon bieżący Walasiewiczówna rozpoczyna w nadzwyczajnej formie. Nowe rekordy świata przywracają Polce tytuł najszybszej kobiety świata.

—•—

Dodatkowy kredyt dla rolników

dotkniętych katastrofami żywiołowymi.

Warszawa, 2. 6. (Telef.) Dziś przybył do Sejmu dyrektor Biura Prawnego Prezydium Rady Ministrów i doręczył marszałkom Sejmu i Senatu zarządzenie o uzupełnieniu przedmiotu obrad parlamentu w czasie obecnej sesji nadzwyczajnej projektem ustawy o dodatkowym kredycie na rok 1937/38 na pomoc dla gospodarstw rolnych, dotkniętych klęskami żywiołowymi. Projekt ten znajdzie się w pierwszym czytaniu na porządku dziennym piątkowego posiedzenia Sejmu. Opiewa on na sumę 700.000 zł, przyczym w uzasadnieniu powiedziano, że chodzi tu o pomoc dla terenów powiatów morskiego, kartuskiego i lubawskiego, dotkniętych nawałnicą w dniach 16 i 17 maja oraz powiatów olkuskiego, miechowskiego, pińczowskiego, jędrzejowskiego, krakowskiego i chrzanowskiego, które ucierpiały z powodu katastofalnej burzy w dniach 22 i 23 maja.

956 wagonów węgla

skradziono w Kopalniach Jaworznickich

Kraków, 2. 6. W najbliższym czasie odbędzie się rozprawa przeciw 9 osobom, w tym 3 urzędnikom Jaworznickich Kopalń Węgla Ludwikowi Kossowskiemu, Janowi Kuśmierczykowi i Władysławowi Bartoszowi, oskarżonym o to, że w okresie od stycznia 1930 r. do listopada 1935 r. przywłaszczyli sobie 956 wagonów węgla, o wadze 18.285 ton, wartości 329 tys. zł i sprzedali je na własny rachunek. Proces tych spryciarzy odbędzie się z końcem bm. przed Sądem Okr. w Krakowie.

Sensacyjne aresztowanie na lotnisku w Warszawie

Usiłował przemycić przeszło milion złotych

Warszawa, 2. 6. (Telef.) Przed kilku dniami na lotnisku na Okęciu dokonano sensacyjnego aresztowania. Na minutę przed odlotem samolotu do Bukaresztu, urzędnicy skarbowi i funkcjonariusze policyjni zatrzymali jednego z pasażerów, w którego bagażu znaleziono walizę o podwójnym dnie. Znajdowała się w niej olbrzymia ilość dewiz zagranicznych na ogólną sumę przeszło miliona zł. Obecnie wychodzą w tej sprawie na jaw nowe szczegóły. Okazało się, że aresztowany jest obywatelem węgierskim i członkiem rozgałęzionej międzynarodowej szajki aferzystów dewizowych. Szajka przemytników stanowiła ekspozyturę międzynarodowego potajemnego banku, który rozwijał działalność w krajach, gdzie obowiązują ograniczenia dewizowe. Za pośrednictwem tego banku można było nabywać dewizy w nieograniczonej ilości wszystkich krajów. Na czele banku stali wybitni finansiści międzynarodowi, wskutek czego ta działalność rozwijała się długi czas bezkarnie. Za pośrednictwem potajemnego banku dewizowego dokonano transakcji sięgających dziesiątków milionów zł. Aresztowany obywatel węgierski był jednym z agentów tej instytucji.

„Polonizm“ w słowach i praktyce

Wreszcie dowiedzieliśmy się, jak się będzie nazywał nasz oryginalny system rządzenia państwem... Powiedział nam to p. płk. Kowalewski onegdaj na konferencji prasowej, oświadczając, że nie będzie to ani faszyzm, ani hitleryzm, ani korporacjonizm, ale — polonizm, „coś — mówił p. Kowalewski — ściśle polskiego, zastosowanego do specyficznie polskich warunków“.

JUŻ 12 MARCA.

„Polonizm“... Skąd ten termin znam? Prawda!

W swoim skromnym archiwum znajduję wycinek z rasistowskiego pisma węgierskiego, „Uj Magyarsag“ (nr z 12 marca br.) pt.: Droga do „polonizmu“... To znaczy: mam ten wycinek w niemieckim tłumaczeniu organu p. Goebbelsa, „Der Angfiff“, bo język węgierski jest prawdopodobnie bardzo piękny ale, niestety, zupełnie mi nie znany. Otóż „Uj Mayarsag“ w połowie marca br. pisał:

„Ciężką pracę ma przed sobą pułk. Koc. Musi przeprowadzić zaczętą, przed 7(?) laty reformę rolną, a więc podjąć walkę z polską szlachtą. Musi wykorzenić nadużycia kapitalizmu, ale przy tym zabezpieczyć osobistą wolność przedsiębiorcy, by stworzyć zdrowy stan średni. Musi przywrócić moralną i polityczną jedność narodu, a polskim masom od 200(?) lat uciskanym i duchowo złamanym dać rasowe samopoczucie, ale przy tym uwzględniać narodowe i kulturalne interesy mniejszości narodowych. Wszystko to musi być szybko zrobione, bo bolszewizm zagraża Polsce. Program obozu zjednoczenia narodowego odpowiada tym postulatom. W dziedzinie gospodarczej będą wielkie przedsiębiorstwa oddane do służby narodowi, bezrobocie będzie zwalczane przez rozbudowę spółdzielczości, a nędza wsi przez parcelację, obozy pracy będą upaństwowione, a obowiązek pracy będzie rozciągnięty na kobiety. Krótko mówiąc: wszystkie zagraniczne reformy, o ile nie sprzeciwiają się typowi polskiej rasy, będą przejęte. Rządowy narodowy ruch zjednoczeniowy będzie według żelaznych praw nacjonalistycznego rozwoju prowadził Polskę do nowego systemu rasowego, do — **polonizmu**“.

Już więc 12 marca wiedziano w Budapeszcie to, co my wiemy dopiero od 2 czerwca. Mianowicie, że pp. Koc-Kowalewski tworzą nowy ruch społeczno-polityczny, „polonizm“, godzien stanąć obok hitleryzmu, faszyzmu i korporacjonizmu. Węgierski dziennik podaje dość fantastyczne wiadomości o jego dążeniach (np. o jego walce z „polską szlachtą“ i in.). Ale zapamiętajmy sobie, że zanim p. Kowalewski w Warszawie obwieścił nazwę nowego ruchu, OZN, — w Budapeszcie już przed 2 i pół miesięcem o tym wiedziano... Drobiazg. Zapewne. Ale nie szkodzi podnieść ten szczegół.

TREŚĆ „POLONIZMU“.

Ważniejszą jest treść tego „polonizmu“. P. Kowalewski był jednak na tym punkcie bardzo powściągliwy. Rzucał same ogólniki. Poza jednym... Oświadczył — i to z całej jego mowy jest ważne — że OZN chce wychowywać „klasę robotniczą“ w duchu „walk 1904/5“, a młodzież w „duchu legionowym“. Nie chcemy być złośliwi, ale złośliwość zawierają w sobie czasem same fakty. Otóż „walki 1904/5“ były walkami rewolucyjnymi z caratem o niepodległą i socjalistyczną Polskę, — a piewcą „ducha legionowego“ był Kaden-Bandrowski, pisarz o ustalonej ideologii i — sławie.

Nawet więc ta jedyna praktyczna wskazówka co do programu „polonizmu“, dana przez p. Kowalewskiego, nic nie wyjaśnia, a przez pewne swoje akcenty gotowa wprowadzić pewne zamieszanie. Nawiązywanie do „walk 1904/5 mógłby ktoś rozumieć jako próbę tworzenia jakiegoś socjalizmu, a zwrot o „duchu legionowym“ jako myśl ożywienia zgasłego niedawno „Legionu Młodych“. który w swoim założeniu miał być kontynuacją „Legionów“ w młodym pokoleniu.

Równocześnie z p. płk. Kowalewskim przemawiał p. min. Świętosławski na posiedzeniu oświatowej Komisji Sejmu. P. minister w. r. i o. p. mówił o OZN i oświadczył:

„Choć o konsolidacji mówi się wiele, nie wszyscy zdajemy sobie sprawę z tego, że konsolidacja sił narodu wymaga wielu poświęceń, opartych nie na słowach, lecz na czynach konkretnych“.

Nie słowa, lecz czyny.. Płk. Kowalewski nie będzie zadowolony z tego oświadczenia p. min. Świętosławskiego. Ale i nam ono nasuwa wątpliwości... Do „czynów“ konkretnych“ przejść można dopiero wtedy, kiedy się określiło program konkretny. OZN nie ma za sobą ani „czynów“, ani programu konkretnego. Na wszystkie konkretne pytania płk. Kowalewski odpowiadał wymijająco, że to jest w stanie „rozmów poufnych“, a to się znów później obmyśli. Za dużo więc jest „słów“, ale ogólnych; i tu ma p. min. Świętosławski rację. Natomiast za mało jest słów konkretnych; i tu p. minister nie ma racji, gdy każe OZN przejść do „czynów“.

Oto — sprawa „polonizmu“!

J. P.

Przegląd prasy...

Jedna grupa O. N. R. „dogadała się“ z O. Z. N.

Płk. Kowalewski w ostatnim wywiadzie prasowym, o którym wczoraj donieśliśmy, mówił o „konferencjach“, które OZN przeprowadza z organizacjami. Z jakimi? Odpowiedź na to pytanie daje tyg. „Falanga“, organ wydawany przez jedną grupę byłego ONR, która poza tym wydaje: „Ruch Młodych“ (miesięcznik) i „Jutro“... „Falanga“ pisze, że już przed paroma tygodniami zwra cała uwagę na rozmowy prowadzone przez drugą grupę b. ONR, mianowicie skupioną koło „ABC“, — rozmowy prowadzone przez pp. Gluzińskiego, Jodzewicza i Kurcjusza (b. ONR) z płk. Miedzińskim i min. Ulrychem.

„Zadaliśmy wówczas — pisze „Falanga“ — pytanie redakcji „ABC“, czy powyższe wiadomości odpowiadają prawdzie. Odpowiedzi nie było. Natomiast w kilka dni później redaktor „ABC“ p. Wojciech Zaleski wziął udział w zebraniu sanacyjnego „Klubu 11 Listopada“, którego przewodniczącym jest minister Witold Grabowski i wygłosił tam referat pt. „Struktura socjalna Polski“.

Rozmowy te — pisze „Falanga“ — świadczą, że

„postulat rewolucji narodowej został schowany do antykwarni haseł politycznych, a zastąpiono go modnym postulatem „konsolidacji narodowej“, przyczym „konsolidacja“ ma wystąpić w formie „dogadania się“ pp. Głuzińskich i Zaleskich z czynnikami „miarodajnymi“.

Dlaczego upadło „Jutro“

Jednym z organów prasowych grupy „Falangi“ był niedawno założony dziennik „Jutro“. Redagowali go pp. St. Piasecki, W. Wasiutyński i J. Mosdorf. „Jutro“ przestało wychodzić. Dlaczego? Krąży wiele pogłosek. Sama „Falanga“ tak tę rzecz przedstawia:

„W czwartek, 27 bm. został aresztowany p. Aleksander Sendlikowski. P. Sendlikowski był zarządcą sp. wyd. „Wydawnictwo Dziennikarskie“ i redaktorem naczelnym wydawanego przez tę spółkę, dziennika „Jutro“. Spółka ta oparta była wyłącznie na prywatnym kapitale, przy czym p. Sendlikowski posiadał większość udziałów. Spółka, jak się dowiadujemy, nie przynosiła żadnych dochodów, to też p. Sendlikowski zmuszony był pracować zarobkowo. W tym charakterze był administratorem domów u znanego wielkiego kapitalisty Augusta Popławskiego. Podobno aresztowanie nastąpiło **wskutek oskarżenia p. Sendlikowskiego przez p. Popławskiego o użycie jego pieniędzy na wydawnictwo**“.

Totaliści przeciw św. Tomaszowi

Osławiony tygodnik totalistów i monopartyjników, „Zaczyn“, podejmuje na nowo walkę z światem nauki, z uniwersytetami. Pomstuje na „złe obyczaje profesorskie“...

„Złe obyczaje profesorskie — pisze — są gangreną działającą antywychowawczo w uczelniach wyższych, i nie są one niczym innym tylko pochodną systemu. Dla pełnego zrozumienia potrzeby wychowania jako procesu nieodłącznego od wiedzy, i kształtowania charakteru, jako cnoty niemniej ważnej niż intelekt, mogą służyć następujące przykłady.

Na katedrach filozofii i historii rozważa się u nas filozofię św. Tomasza z Akwinu i inne średniowieczne systemy, które z wielkim pietyzmem i z zamiłowaniem niemal się propaguje w związku z Akcją Katolicką, a przemilcza się wszystkie współczesne nurty i kierunki myślowe państwowe, tak niezbędne dla wyrobienia umysłowości współczesnej polskiej młodzieży uniwersyteckiej“.

„Zaczyn“ redagują podobno byli i aktualni oficerowie. Przypuszczamy, że w szkole oficerskiej uczono ich strategii Napoleona lub Moltkego, chociaż to „stare dzieje“, a może nawet sięgano do Hannibala i Cezara. Dlaczegóż więc chcieliby z historii filozofii wykluczyć św. Tomasza? Dlaczego nauczanie o nim zaliczają do „złych obyczajów“ profesorskich?

Częstochowa i — Kasprowy

„ABC“ pisze:

„Pielgrzymka akademicka, wyruszająca do Częstochowy, musiała jechać w starych, odrapanych wagonach IV klasy zaopatrzonych w małą ilość niewygodnych bardzo ławek.

Gdy oburzeni akademicy skarżyli się służbie kolejowej, ta się dziwiła ich żądaniom, mówiąc, że przecież wygodne pulmanowskie wagony z miejscami do spania mogą chodzić tylko na wycieczki na Kasprowy Wierch“.

Nie trzeba w młodym wieku zbytnio narzekać na „niewygody“, zwłaszcza podczas pielgrzymki. Ale — z drugiej strony — znamienne jest to uprzywilejowanie pociągu dowożącego ludzi na Wierch Kasprowy. Zwłaszcza w zestawieniu z pociągiem zdążającym do Częstochowy.

Sprawa „Deutschland'u“ i Almerii

Przed paru miesiącami, w chwili wprowadzania w życie morskiej kontroli nieinterwencji w Hiszpanii, zapytywano się, czy ta kontrola odniesie zamierzony skutek, — to znaczy, czy zdoła zamknąć zatarg hiszpański w granicach Hiszpanii i wytworzyć mur, który by oddzielił niebezpieczne ognisko zamętu od reszty Europy. Wyrażano obawy, by ta kontrola zamiast złagodzić w Europie naprężenie wywołane wojną domową hiszpańską i starciem się na Półwyspie Iberyjskim dwu wrogich sobie kierunków politycznych i społecznych, nie przyczyniła się do wzmożenia owego naprężenia, nie podsyciła i tak już gwałtownego podniecenia, które mogłoby stać się groźne dla Europy. Obserwatorzy bliscy dramatu hiszpańskiego przeczuwali, że, jeżeli się okaże, iż nieinterwencja jest niedogodna dla czerwonych, to ci sprowokują jakąś awanturę, która by rozbiła pierścień nieinterwencyjny. **Jesteśmy właśnie świadkami takiej awantury.** Namiętny atak w Lidze Narodów przedstawiciela Hiszpanii, ministra Del Vayo, na nieobecne w Genewie Niemcy i Włochy, poparty przez Litwinowa nie dał rezultatu, nie przyniósł, bo nie mógł przynieść w istniejących warunkach, potępienia obu tych krajów. Gdyby Liga Narodów mogła w ogóle zdobyć się na rzucenie gromów na uczestników interwencji w Hiszpanii, to przecież musiałaby wystąpić przede wszystkim przeciwko Moskwie, głównemu winowajcy. Bombardowanie niemieckiego okrętu wojennego przez aeroplany czerwone należy uważać za dalsze ogniwo akcji podjętej w Genewie, a podyktowanej przez Litwinowa, zmierzającej zaś do tego, by jedynym interwencjonistą w Hiszpanii pozostała Moskwa.

Warto przytoczyć tu opinię paryskiego Quai d'Orsay w sprawie „Deutschland“. Prasa europejska ujmuje ją w następujące punkty:

1) W chwili bombardowania pancernik stał na kotwicy na wodach terytorialnych poza obszarem kontrolnym, przydzielonym flocie niemieckiej.

2) Dowództwo pancernika nie może zatem usprawiedliwiać pobytu okrętu w porcie Ibiza funkcjami kontroli, albo potrzebami zaopatrzeniowymi. Londyński układ interwencyjny wyznaczył flocie kontrolnej na porty zaopatrzeniowe porty algierskie.

3) Pancernik miał prawo poruszania się poza swym obszarem kontrolnym. Wydaje się jednak, że okręt niemiecki miał obowiązek w razie zamiaru przybicia do portów balearskich dopełnienia pewnych formalności. Zachodzi pytanie, czy „Deutschland“ zawiadomił o zamiarze zatrzymania się w owym porcie rząd w Burgos — którego wojska obsadziły Baleary — oraz władze w Walencji, które roszczą sobie pretensje do tych wysp. Rząd w Walencji jest zdania, że „Deutschland“ nie miał prawa zatrzymania się w porcie Ibiza.

4) Bombardowanie pancernika nastąpiło w momencie, gdy nie sprawował funkcji kontrolnych, ani nie zaopatrywał się w potrzebne środki. W tych warunkach zajście staje się przedmiotem zainteresowania nie tylko komitetu nieinterwencyjnego, który zresztą jest konferencją ambasadorów, a nie może podejmować decyzji ani też zarządzać sankcji.

5) Angielskie i francuskie okręty wojenne wielokrotnie stały się ofiarami podobnych wypadków, a mimo to ani Anglia, ani Francja nie podjęły kroków represyjnych i zadowoliły się wniesieniem sprawy do komitetu londyńskiego, który wypadki te poddał badaniom. Gdyby Niemcy zastosowały podobną procedurę, byłyby one oszczędziły rządom europejskim tych obaw, które wynikły po zbombardowaniu Almerii.

6) Z tego, że komitet londyński nie może zastosować sankcji wynika, że państwa, które posiadają w nim swych przedstawicieli, muszą bronić własnymi środkami swych moralnych i materialnych interesów. Mimo to jest rzeczą pożałowania godną, że rząd niemiecki bez zawiadomienia przed tym o zamierzonych krokach innych członków komitetu oraz bez ustalenia terminu zastosował represje.

Rząd francuski wskazuje więc, że **pancernik mógł nie być całkowicie bez winy, skoro przybił do portu bez uwzględnienia formalności przewidzianych prawem morskim.** Ponad to rząd francuski przyznając Niemcom prawo obrony swych interesów, ubolewa nad tym, że rząd niemiecki nie podjął kroków, które by mu mogły przynieść pełną satysfakcję, i od razu uciekł się do najostrzejszego środka represji, jakim jest zbombardowanie portu i to nawet bez jakiegoś uprzedniego wystąpienia ultymatywnego.

Nie zapominajmy jednak, że Quai d'Orsay kierowane jest dziś przez zwolenników „Frontu Ludowego“...

Pozostaje wyrazić tylko życzenie: Oby podjęta akcja dyplomatyczna okazała się skuteczną i jak najszybciej doprowadziła do zlikwidowania najgroźniejszego od czasu wybuchu wojny hiszpańskiej konfliktu między jedną ze stron hiszpańskich a obcym państwem. Od rozwagi Foreign Office i Quai d'Orsay zależy, czy podniecenie, które opanowało stolice europejskie, szybko opadnie.

P-z.

Migawki

Żona, czy własność?

Jeszcze muszę wrócić do tych „panien na wydaniu“, których sprawę — przyznaję — dość lekkomyślnie poruszyłem. Przychodzą listy, z nimi nowe pomysły... Jeden z nich brzmi:

„Panie Bayardzie!

Poruszasz sprawę panien na wydaniu. Ale warto poruszyć jeszcze sprawę mężatek.

Czy cię nie uderzyło często spotykane podpisywanie się kobiet, jak: „Józefowa Traczowa“?...

Rozumiem, że panna wychodząc za mąż traci swoje nazwisko, a przyjmuje nazwisko męża. Więc niech będzie: „Traczowa“... Ale, kiedy to pani „Traczowa“ straciła swoje chrzestne imię: Maria, Zofia, Katarzyna — na rzecz określenia: „Józefowa“, które przecież, jeśli czyje imię zawiera, to nie jej, ale jej męża?

Czyś czytał, Bayardzie, Sagę Rodu Forsytów? I o tym, jak jeden z tych Forsytów swoją żonę nazywa swoją „własnością“?

Sądzę, że podpis: „Józefowa Traczowa“ — nosi właśnie znamiona tego stanu duchowego pani „Traczowej“, który dowodzi, że ta pani uważa się nie za żonę swojego męża, ale za jego własność, za jego rzecz... Jak jest brzytwa „Józefowa Traczowa“, tak jest i żona „Józefowa Traczowa“.

Czy nie mam racji?“

Podpis pod listem brzmi poprostu: „żona“... List ten zafrapował mię. Zdaję się mi, że pewną rację zawiera. Ale może się mylę. Mam jedną wadę, z której nie mogę się poprawić: chętnie ludziom przyznaję racje.

BAYARD.

Kronika kulturalna

JAKI WSPÓŁCZESNY AUTOR POLSKI NAJLEPIEJ „IDZIE“ W KSIĘGARNIACH. Na ostatnio odbytym zjeździe związku księgarzy polskich, podczas herbatki pożegnalnej przeprowadzono plebiscyt na temat: „Którego współczesnego autora polskiego najlepiej się obecnie sprzedaje w księgarniach?“ Wydawca najlepiej „idącego“ autora miał złożyć 100 zł. na budowę Schroniska Księgarza w Przezmirowie. Okazało się po obliczeniu głosów, że na pierwszym miejscu stoi **Zofia Kossak-Szczucka,** a po niej — Arkady Fiedler, T. Dołęga-Mostowicz, Kornel Makuszyński i Zygmunt Nowakowski.

GINIE STARE ZDOBNICTWO KASZUBSKIE. Na półwyspie helskim i w głębi Kaszub do niedawna jeszcze każda nowa chata czy dom posiadał na szczycie dachu tradycyjną ozdobę zwaną „sztołtem“, „koruną“ lub „dziadkiem“. Ozdoba ta występuje na Kaszubach w postaci krzyża, półksiężyca, dzidy, koguta, postaci lub głowy ludzkiej. Obecnie ten stary zwyczaj zdobienia chat ustępuje nowoczesnym sposobom budowania z wielką szkodą dla rodzimej sztuki zdobniczej.

NIEMIECKA EKSPEDYCJA NAUKOWA NAD AMAZONKĘ. Powróciła do Europy, przed kilku dniami, niemiecka ekspedycja naukowa w dorzecze Amazonki, która bawiła tam 17 miesięcy. Ekspedycja po raz pierwszy przepłynęła od południa na północ rzekę Jarry, walcząc z silnym prądem, odkryła nowy dopływ tej rzeki Curre Cura i powraca z arcybogatym materiałem naukowym zarówno geograficznym, jaki i zoologicznym.

NIEZWYKŁY KONCERT. Na życzenie licznych amatorów i poważnych osobistości ze świata muzycznego, komitet wystawy ku czci Stradivariusa, ustanowił zorganizować w Cremonie niezwykły koncert. Oto 41 solistów włoskich wystąpi na tym koncercie, grając na 25 instrumentach Stradivariusa, 16-Amatiego i Guarneriego, które to instrumenty zebrano z całej Europy na wielką wystawę starego lutnictwa, zorganizowaną w Cremonie z okazji 200-ej rocznicy śmierci genialnego mistrza z Cremony.

Wzorowy katolicki ruch radiowy w Holandii

Bawiący w Poznaniu z okazji Międzynarodowego Kongresu Radiofonii Katolickiej **dominikanin O. J. K. M. Dito z Amsterdamu,** dyrektor „Bureau Catholique International de radiodiffusion“, udzielił przedstawicielom prasy PAT wywiadu o katolickim ruchu radiowym w Holandii.

Niespodzianką była wstępna informacja, że eksploatacja rozgłośni holenderskich „Huizen“ (stacja Kootwijk) i Hiltersum spoczywa w rękach czterech organizacyj, naprzemian w czasokresach kwartalnych, że **w Holandii nie istnieje przymusowa opłata abonamentu, lecz przyjęte są dobrowolne składki,** wynoszące 5 hfl. rocznie.

Katolickie Tow. Radiofoniczne (K. R. O.) utrzymuje kontakt ze swymi słuchaczami zapomocą **95 komitetów propagandowych w większych miastach i 785 przedstawicieli w mniejszych miejscowościach** i wydaje własny, wybitnie dochodowy tygodnik radiowy o objętości 80 do 96 stron i nakładzie 140 tys. egz. w cenie 6 hfl. w stosunku rocznym. Do zarządu tego towarzystwa wchodzą przedstawiciele wszystkich wielkich zrzeszeń społecznych na terenie Holandii, jak katolickiego Zw. Robotniczego, Katolickiego Związku Pracodawców, Kat. Stowarzyszenia Kobiet, Katolickiego Syndykatu Dziennikarzy, Stow. św. Gregoriusza, Katolickiego Uniwersytetu w Nijmegen itd. Personel urzędniczy K. R. O. rozmieszczony w wydziałach administracyjnym, programowym, propagandowym, redakcji czasopisma etc. liczy ogółem około 200 osób. Przewodniczącym Towarzystwa istniejącego od maja 1925 r. jest jego inicjator i organizator ks. L. H. Perquin.

K. R. O. nadaje swoje programy co wtorek, czwartek i niedzielę (sumę lub mszę św. poranną, nieszpory lub audycje dla chorych) oraz co drugi piątek. Działalność Towarzystwa wyraża się na przestrzeni ostatniego roku sprawozdawczego w następującej ilości godzin: **audycje religijne 230, muzyczne 1813, odczyty, kursy, literatura, sport etc. 382, słuchowiska, wiadomości etc. 194 godziny.** Ważnym zakresem działania K. R. O. są od 1933 r. jego audycje przeznaczone dla kolonii holenderskich a zwłaszcza **dla zamorskich stacyj misyjnych.** — R. K. O. dysponuje poza tym najnowocześniej urządzonym studio samochodowym, zaopatrzonym zarówno w krótkofalową stację nadawczą, jakoteż w aparaturę do nagrywania płyt dla celów służby reportażowej.

W gmachu K. R. O. Heerengracht 118 w Amsterdamie znajduje się również **od 1935 r. centrala międzynarodowej radiofonii katolickiej.** Jej prezesem honorowym jest organizator radia katolickiego w Holandii, ks. Perquin, prezesem urzędującym ks. prał. B. Marschal z Düsseldorfu, dyrektorem O. Dito, redaktorem wydawanego przez biuro biuletynu tygodnika radiowego P. A. M. Speet. Z wyjątkiem ks. Perquin wszyscy oni brali udział w kongresie poznańskim.

W końcu O. Dito podkreślił, że **życie katolika w jego kraju nie cieszyłoby się tak pomyślnym rozwojem, gdyby 3 miliony katolików wśród liczby 8 milionów mieszkańców Holandii, nie byli tak świetnie zorganizowani, posiadając własną wpływową prasę, kwitnące szkolnictwo katolickie i na mocnych fundamentach rozwijającą się radiofonię katolicką.**

Rzeczy ciekawe

Bicie drobnych pieniędzy nie opłaca się

Bawiącemu po raz pierwszy we Francji trudno przyzwyczaić się do specyficznie francuskiego sposobu obliczania ceny drobnych przedmiotów, wynoszącej mniej niż 5 franków. Kelner w restauracji, zapytany o cenę potrawy, wynoszącej, dajmy na to, 2 franki 35 centymów, odpowie: „ça cout quarante sept sous“ — „to kosztuje 47 sous“. Francuz przy najdrobniejszych sumach liczy nie na centymy a na sousy, to jest 5 centymowe monety. Paczka papierosów kosztuje w określeniu Francuza nie 2,50 franków, lecz 50 sousów. Panience, która w kinie wskazuje miejsce, daje się napiwek (we Francji wszędzie trzeba dawać napiwki) 5 sousów, to jest 25 centymów, lub 10 sous, to jest pół franka. W najbliższym czasie tradycyjny sous, **pochodzący od rzymskiego solidus,** jednostki monetarnej używanej przez legiony Juliusza Cezara, podbijające Galię, zniknąć ma z obiegu. Pozostanie on nadal w obliczeniach drobnych w handlu. Mennice państwowe natomiast wybijać go już nie będą. Jak obliczono bowiem, wybicie monety 5-centymowej, czyli jednego sous, **kosztuje skarb państwa więcej niż wynosi jego wartość nominalna.**

TĘPIENIE OWADÓW I PTAKI

Długi czas utrzymywało się w kołach ogrodniczych i rolniczych mniemanie, że tępienie owadów przy pomocy spryskiwania drzew witryolejem, karbolem i arsenem jest szkodliwe dla ptaków. Tymczasem jak wykazują badania, przeprowadzone przez dwóch wybitnych przyrodników niemieckich, środki żrąco-trujące, używane do tępienia owadów na drzewach owocowych, nie zagrażają życiu ptaków. Badacze niemieccy przeprowadzili szereg prób z najbardziej radykalnymi środkami i nigdy nie zauważyli ujemnego ich wpływu na ptaki.

—:-:-:—

Notatki polityczne

„Robotnik“ znów wpadł...

„Robotnik“ wystąpił z rewelacjami na temat ostatniej pielgrzymki akademickiej na Jasną Górę. Pisze, że młodzież uprawiała agitację, rozrzucała bibułę, że ściany wagonów pokryte były nadpisami o treści politycznej i t. p.

Tak pisze „własny korespondent“ „Robotnika“. Tenże korespondent streszcza kazanie... Ks. Biskupa Szlagowskiego. Tymczasem, jako żywo, Ks. Biskup Szlagowski nie wygłosił w czasie pielgrzymki żadnego kazania. Przemawiali ks. prof. Klawek i Ks. Biskup Kubina.

— A wysłannik „Robotnika“ widział i słyszał Ks. Biskupa Szlagowskiego... Widział i słyszał z pewnością z lokalu własnej redakcji.

Wiemy teraz co sądzić o innych rewelacjach tej gazety na temat pielgrzymki.

Nikłe skutki nauki

Wszystkie pisma sympatyzujące z obecnym Sejmem — jak „Dziennik Poznański“, „Słowo“, „Czas“, także „Polityka“ namawiają Sejm do „buntu“. — Wzywają do zajęcia postawy zdecydowanej, niezależnej, do odrzucenia szkodliwych i niepopularnych ustaw.

Sejm zdaje się probuje wchodzić w tę rolę. Odrzucono projekt ustawy o podatkach komunalnych. Jednak nauka idzie ciężko. W sprawie ustawy o szkołach akademickich ograniczono się do paliatywu proponowanego przez Ministerstwo. Tutaj krok stanowczy mógłby zdziałać bardzo wiele, ale właśnie kroku tego nie uczyniono.

Ciężka zaiste praca —dawać lekcje Sejmowi.

Ruch wydawniczy

NAJTAŃSZE WYDANIE EWANGELII. Ukazały się „Cztery Ewangelie Pana Naszego Jezusa Chrystusa“ w opracowaniu znanego biblisty, ks. Józefa Archutowskiego, profesora Uniwersytu Jagiellońskiego, w niezwykle przystępnej cenie, bo 1 zł. za egzemplarz oprawny w płótno. Przy zamówieniach ponad pięć egzemplarzy 20 proc. rabatu. Zamówienia należy kierować pod adresem: „Cześć Maryji“, Kraków, ul. Felicjanek 6. e

ALEKSANDRA BUSZKOWA (Kraków).

Blizna serdeczna

(W siódmą rocznicę zgonu, jedynej córki Wład. Orkana, wspomnienie pośmiertne)*).

Bezszelestnie odwracają się kartki w kalendarzu przeszłości. Zatrzymuję wzrok na małej, czarnej dacie. W tej chwili cały świat traci dla mnie swe barwy i blaski, a — zdawałoby się — zabliźniona przez czas rana serdeczna, na nowo dziś pali i boli.

— — — — — — — — —

Oto stoję nad otwartą mogiłą, na wiejskim cmentarzu, z oczyma nieruchomo utkwionymi na białym skrawku welonu, wysuniętym spod wieka zamkniętej trumny.

Chowam jedyną przyjaciółkę moich wiosennych lat: Zosię Orkanównę-Smreczyńską, córkę wielkiego Poety i najwierniejszego syna ludu: Władysława Orkana.

— — — — — — — — —

Leżą przede mną białe kartki zapisane prostym, szczerym pismem. Jej wiersze.

Czytam je kolejno i z każdej z nich, jak z taśmy filmowej patrzy na mnie jej piękna twarzyczka, o coraz to innym wyrazie, zależnie od nastroju jej duszy, w jakim pisany był dany wiersz.

Oto roześmiana na sali balowej:

„O tańczyć, tańczyć — o płynąć, płynąć,
po tej zalanej blaskami sali —
w śnie się zachwytu dusza zatraca
i żarem szczęścia serce się pali.

I w ramion miłych płynąć uścisku,
i usta obok widzieć gorące,
i w oczu czarnych patrzeć płomienie,
i serce drogie słyszeć bijące...“

Miłości lęka się:

„Daremnie uciekam, napróżno się bronię
i dumy puchlerzem daremnie pierś słonię [strwożona“.

Jednak gdy już

„wkradłeś się w świat mych marzeń“,

to

„Chciałabym z Tobą poszedłszy w zaświaty,
wtulić się w ciszę białej, jasnej chaty —
i wszystkie słońcu zabrawszy uśmiechy —
rozświetlić niemi szarość niskiej strzechy...

...I zapomniawszy czem wpierw było życie,
roztopić duszę w słonecznym błękicie —
wić z nieskończonej kądzieli Wieczności
nić promienistą Wiary i Miłości“.

Ale oto przychodzi śmiertelna choroba — rak wątroby — i mgłą cierpienia przesłania cały urok życia:

„O Smutku! Twoje dłonie chłodne, jak mo- [giła,
gdy zamykasz w nich serce rozgorzałe w mę- [ce
i uciszasz krew, żalem rozszumiałą w żyłach,
na umęczone skronie ciche kładąc ręce —
serce na sen wieczysty spokój ich kołysze —
O Smutku! jakże kocham dłoni Twoich ci- [szę...!!!“

W cierpieniu jasno rysuje się przeczucie śmierci:

„A gdy umrę to nie mówcie: młoda była, [szkoda jej,
ale mówcie: o szczęśliwa, uniknęła doli złej!
bo mi dola czarnym krzyżem naznaczyła [każdą z dróg —
a gdy umrę to pomyślcie, że cierpienia koi [Bóg...!!!“

Leżąc na łóżku szpitalnym, złamana długą chorobą, patrzy przez okno:

„Tam... świat, tam życie...
gdzieś na dnie duszy — skrycie —
przyczaił się polip tęsknoty:
w świat, w świat — do ludzi!
Niech się choć chwilę serce łudzi,
że jutro spojrzy w złoty blask słońca“.

Miała też takie pragnienie:

„Chciałabym umrzeć w samo południe,
żeby mi słońce świeciło cudnie
i, żeby jasną mi była droga —
z tej smutnej ziemi aż — hen — do Boga!!“

Umarła południową porą, w jasny, słoneczny dzień, 3 czerwca, 1930 roku licząc lat 21.

Do ostatniej chwili nie wiedziała nic o śmierci swego Ojca, który umarł w maju tegoż roku.

Gdy całe Podhale, a z nim Polska, szły za trumną drogiego Gazdy, — jedyna, umiłowana córka Poety ciągle czekała na jego przybycie, bo powiedziano jej, że pojechał do Warszawy po nagrodę literacką i dla tego jej nie odwiedza.

Najbliżsi ukryli przed nią śmierć Orkana, bo miała już zbyt słabe serce, aby mogło znieść taki cios.

— — — — — — — — —

W kilka dni później, na cmentarzu w Niedźwiedziu, stałam poprostu niema.

„Większy ból, targa pierś,
gdy milczą usta —
nie wierz im...
Pusta
Łez urna brylantowa...
Ach one dławią jak pożaru dym,
Te łzy niewypłakane, te niezrodzone, te [umarłe słowa —
Nie wierz, gdy nic nie mówią usta —
nie wierz im...“

I jakże często dziś myślę:

„Duchu, czemże Ty jesteś? jaka Twa postać? — czy jesteś mglistym kształtem człowieka? — czy iskrą niewidzialnego światła? — czy niedostrzegalnym płomieniem?

Czy Ty nie mając serca czujesz? — nie mając mózgu myślisz? — Ty — dziwna siło — która każesz nam myśleć, czuć i czynić. Któż Cię odgadnie — Duchu!?“

*) Wszystkie podane cytaty, pochodzą ze spuścizny po śp. Zosi Orkanównej.

Kredyty wiosenne dla rolnictwa

Wzorem lat ubiegłych Oddział Państwowego Banku Rolnego w Krakowie udzielił rolnictwu Województwa Krakowskiego, kredytów, związanych z potrzebami na cele wiosenne. W porównaniu z sezonem wiosennym roku ubiegłego dało się zaobserwować większe zapotrzebowanie kredytowe, a co za tym idzie i większe sumy udzielonych kredytów. Jeśli idzie o te sumy, to na ogólne potrzeby gospodarstw rolnych wyasygnowano zł. 485.000, na nawozy sztuczne zł. 270.000, na pomoc siewną dla gospodarstw, dotkniętych klęskami elementarnymi zł. 160.000, na zakupno owiec o wartości hodowlanej zł. 20.500, oraz na inwestycje dla Spółdzielni mleczarskich zł. 600.000. Znaczenie tej akcji kredytowej dla rolnictwa, przy dzisiejszej tendencji zwyżkowej na ceny za artykuły rolne, jest bardzo duże, zwłaszcza, że wszystkie te kredyty są nisko oprocentowane bo: siewne udziela się na 3%, nawozowe od 5—6½% w zależności od rodzaju nawozów, oraz na inwestycje mleczarskie 1½%. Również — w obliczu ostatniej klęski gradobicia Oddział uruchomił w porozumieniu z Krakowskim Urzędem Wojewódzkim odpowiednie kredyty.

Odroczenie Wystawy Rolniczo-Przetwórczej w Miechowie

Ze względu na straszną klęskę powodzi i gradobicia, która nawiedziła cztery z pośród pięciu powiatów biorących udział w mającej się odbyć w lipcu r. b. Wystawie Rolniczo-Przetwórczej w Miechowie, organizatorzy tejże stanęli na stanowisku, iż należy odłożyć ją do roku przyszłego, a obecnie ograniczyć się jedynie do pokazu połączonego z zakupem koni remontowych. Wystawa była już prawie w całości przygotowana tak, iż ani włożony kapitał, ani też praca na marne nie pójdą lecz przeciwnie dopomogą do tym staranniejszego przygotowania Wystawy w roku przyszłym, oby szczęśliwszym dla rolników poszkodowanych przez niszczący żywioł.

———ooOoo———

Pod pręgierz opinii

Zarząd m. Brzeska a ustawodawstwo pracy

Od Zarządu Związku Zaw. Robotników Budowlanych Chrześcijańskiego Zjednoczenia Zawodowego, Oddział w Brzesku otrzymaliśmy wiadomość, z której okazuje się, że nie w całej Polsce obowiązuje ustawa o 8-godzinnym dniu pracy. W Brzesku np. robotnicy zatrudnieni w zakładzie czyszczenia miasta pracują po 10 godzin na dobę i otrzymują za swą pracę aż 1 złoty i 50 groszy dziennie. Związek, który nadesłał nam odpis memoriału do Inspektora Pracy w Tarnowie podkreśla, że wszelkie interwencje w zarządzie miejskim w Brzesku na nic się nie zdały. Robotnicy jak pracowali po 10 godzin dziennie tak pracują nadal, jak nie otrzymywali należnych urlopów tak nie otrzymują, a — co jeszcze najlepsze — urlopy w Brzesku są bezpłatne.

———ooo———

Ceny giełdowe zboża

Na giełdzie zbożowej w Krakowie notowano we środę, dnia 2 czerwca b. r. następujące ceny.

ZBOŻA.

Pszenica 80 proc. ziarn. szklist.	30,00—30,25
Pszenica dworska czerw. stand.	29.75—30,00
Pszenica biała stand.	29,50—29,75
Pszenica targowa stand.	29,00—29,25
Żyto dworskie stand.	25.00—25.25
Żyto targowe stand.	24.75—25.00
Owies dworski stand. lekko zadeszcz.	22.25—25.75
Owies targowy stand. lekko zadeszcz.	25.00—25.25
Jęczmień dworski stand.	23.50—25.00
Jęczmień targowy	22.25—22.50
Kukurudza końskі ząb afrykański	29.00—33.00

ARTYKUŁY PASTEWNE.

Makuchy lniane 37-38 proc. biał. 1 tł.	21.50—22.00
Śrut rzepakowy ekstrah. 35-36 proc.	16.50—17.00
Soja śrut około 44-45 proc.	26.00—27.00
Siano słodkie	7.00—7.50
Siano średnie	5.50—6.00
Siano kwaśne	4.50—5.00
Siano potraw	4.50—5.50
Koniczyna pastewna	8.00—9.00
Słoma długa	3.50—4.00
Ziemniaki stołowe	5,25—5.50
Otręby żytnie stand.	16.75—17.00
Otręby pszenne stand. średnie	16.25—16.50

PRZETWORY MŁYNARSKIE.

Mąka pszenna nowe standarty:

Mąka psz. gat. I wym. 0-65 proc.	44,50—45.00
Mąka psz. gat. II wym. 65-70 proc.	26.00—27.00
Mąka pszenna razowa 0-95 proc.	33.75—34.25
Mąka pszenna pastewna	18.00—18.50

Mąka żytnia okręgu Krakowskiego. Nowe standarty.

Mąka żytnia gat. I wym. 0-70 proc.	34.75
Mąka żytnia gat. I wym. 0-82 proc.	32.00—32.75
Mąka żytnia razowa 0-95 proc.	29.00

Mąka żytnia okręgu Poznańskiego.

Mąka żytnia nowy stand. wym. 0-70 proc.	34.75
Perłówka 0-0000	48.00—49.00
Pęcak fabryczny z workiem	34.00—34.50
Pęcak chłopski bez worka	31.50—32.00
Siekanka jęczm. fabr. z workiem	34.50
Siekanka jęczm. chłopska bez worka	31.50—32.00
Kasza jaglana fabryczna	41.00—42.00
Kasza jaglana chłopska	35.00—36.00
Kasza tatarczana cała	52.00—55.00
Kasza tatarczana łamana	50.00—52.00

Tendencja spokojna, podaż mała, dowozy lokalne bardzo małe.

Co za dużo to nie zdrowo

Pod powyższym tytułem zamieścił w tych dniach „Wieczór Warszawski“ artykuł, który ze względu na poruszony temat w całości przedrukowujemy.

Od pewnego czasu pojawiają się i krążą uporczywe pogłoski o mającym nastąpić urzeczywistnieniu projektu budowy nowych cukrowni.

Mogłoby się zdawać na pierwszy rzut oka, iż powstanie nowych placówek przemysłowych będzie pozycją niewątpliwie korzystną w życiu gospodarczym kraju. Można i należałoby przypuszczać, że zbadanie sytuacji istniejącej w przemyśle i na rynku cukrowniczym przekonało projektodawców o konieczności wypełnienia jakiejś luki, jakiegoś vacum.

Takby się zdawać mogło, tak jednak nie jest, a co gorsze jest wręcz przeciwnie, niżby z pojawienia się takiego projektu wynikać miało.

Fakty i cyfry dowodzą niezbicie, iż istniejące cukrownie mogą wyprodukować znacznie więcej cukru, niż wynosi konsumcja wewnętrzna. Na 60 czynnych cukrowni tylko 19 rozwinęło swoją produkcję do wysokości powyżej 50 proc. możliwości, a pozostałe 42 ograniczyły produkcję cukru poniżej 50 proc. swego potencjału.

Inaczej mówiąc: nasze cukrownie mogą wyprodukować 9 milionów kwintali cukru (w cyfrze okrągłej) a tymczasem na rok 1937/38 wyprodukują tylko 3 i ³/₄ miliona kwintali, co stanowi ściśle 39,76 proc. zdolności produkcyjnej.

Jasne więc jest, iż nasz przemysł cukrowniczy funkcjonuje w tempie zwolnionym i częściowo tylko wobec niewystarczającej zdolności konsumcyjnej w kraju, że jest on dostatecznie (jeśli nie zbytnio) rozbudowany, uwzględniając już przy tym i eksport cukru zagranicę.

W obliczu tak przedstawiającej się „rzeczywistej“ rzeczywistości, trudno wyobrazić sobie potrzebę stworzenia jeszcze jednej czy kilku nawet nowych cukrowni. Trudno też wyobrazić sobie, ażeby znalazły się kapitały dla sfinansowania imprezy opartej na imaginacji.

Chyba — w tym jednym wypadku — iż, projektodawcom przyświecałaby możliwość finansowania budowy nowych zakładów z funduszów publicznych.

Przed taką możliwością należy zgóry się zastrzec, i to jak najmocniej. Mamy bardzo realne, palące poprostu sprawy do urzeczywistnienia, do sfinansowania: mamy kwestię drogową, motoryzacyjną, robót publicznych etc. Jest tu dużo, wszystko omal do odrobienia i tylko tutaj możliwość użycia kapitałów publicznych byłaby usprawiedliwiona.

Z tych właśnie względów prześwietlenie lansowanych z pewnej strony projektów budowy nowych cukrowni jest niezbędne i celowe.

Wzrost wskaźnika produkcji przemysłowej w kwietniu r. b.

Bank Gospodarstwa Krajowego w następujący sposób charakteryzuje położenie gospodarcze Polski w kwietniu r. b.:

Pod wpływem zwiększonych prac inwestycyjnych nastąpił w kwietniu wzrost zatrudnienia w przemyśle, głównie w gałęziach produkujących dobra wytwórcze. — Wskaźnik produkcji podniósł się z 83,2 w marcu do 84.3 wobec 71,3 w kwietniu r. ub. (1928 r. = 100).

Zwyżka zatrudnienia nastąpiła zwłaszcza w przemyśle metalowomaszynowym i elektrotechnicznym oraz mineralnym; w tym ostatnim po przerwie zimowej uruchomione zostały wszystkie działy produkcji. Wzrosło również uruchomienie przemysłu chemicznego, zwłaszcza w dziale barwników i jedwabiu sztucznego. Pomyślnie na sytuację tego przemysłu wpłynęły poza tym korzystne wyniki sprzedaży nawozów sztucznych w tegorocznym sezonie wiosennym. Dalszy sezonowy wzrost zatrudnienia wystąpił w przemyśle drzewnym mimo pogorszenia warunków zbytu w kraju i zagranicą oraz zniżki cen. Produkcja hutnicza wzrosła, przekraczając o ⅓ stan wytwórczości z przed roku. Wydobycie węgla utrzymało się bez zmian, dzięki utrzymaniu dużych zakupów na potrzeby przemysłu oraz zwyżce wywozu węgla. W przemyśle włókienniczym nastąpił silniejszy spadek uruchomienia, głównie z powodu zakończenia produkcji sezonowej w tym przemyśle.

Pod wpływem zakazu wywozu głównych zbóż i wprowadzenia norm przemiałowych, ceny artykułów rolnych kształtowały się w kwietniu zniżkowo zgodnie zresztą z tendencją światową — powodując równocześnie osłabienie zatrudnienia w młynarstwie.

Handel zagraniczny zamknięty został saldem biernym w wysokości 10,8 miln. złotych. Spowodowane to zostało wzrostem przywozu, zwłaszcza surowców dla hutnictwa i samochodów oraz zmniejszeniem wywozu artykułów rolnych.

Rynek pieniężny kształtował się pod wpływem wysokiego stanu produkcji. Wobec powolnego realizowania należności, przemysł wykazał wzrost zapotrzebowania gotówki. Podobnie wzrósł popyt gotówkowy ze strony rolnictwa na sfinansowanie wiosennych prac rolnych. Nie spowodowało to jednak zwiększenia operacji kredytowych, lecz odbiło się na stanie wkładów w niektórych instytucjach, zwłaszcza na stanie rachunków bieżących. Wkłady oszczędnościowe wykazały natomiast dalszy wzrost. Zapotrzebowania kredytowe banki pokrywały z łatwością, przy słabym wykorzystaniu redyskonta w Banku Polskim.

Na giełdach papierów wartościowych zaznaczyła się mocniejsza tendencja walorów w walucie krajowej

Wpływy i wydatki skarbowe zostały zamknięte nadwyżką dochodów w wysokości 0,[illegible] miln. złotych.

Na rynku pracy nastąpił w kwietniu silny spadek liczby zarejestrowanych bezrobotnych, znajdujących zatrudnienie w przemyśle, a zwłaszcza przy robotach publicznych.

Z kraju i ze świata

PIERWSZA OFIARA W TATRACH.

We wtorek po południu w czasie przechodzenia ścieżką z Doliny Pięciu Stawów do Morskiego Oka, przez zaśnieżone jeszcze zbocze Świstówki, wycieczki liceum krzemienieckiego, poślizgnął się kierownik wycieczki prof. Wroniewski i stoczył się w przepaść, odnosząc śmiertelne rany. Zawezwane Ochotnicze Pogotowie Ratunkowe z Zakopanego, z trudem dotarło od strony doliny Roztoki do nieszczęśliwego i zniosło go w dół. Prof. Wroniewski zmarł na rękach członków Pogotowia skutkiem obrażeń wewnętrznych.

WYROK W PROCESIE TYGODNIKA „WOŁYŃ“.

W Łucku sąd ogłosił wyrok w sprawie oskarżenia prywatnego zarządu koła powiatowego Stronnictwa Narodowego w Łucku przeciwko redakcji tygodnika „Wołyń“ o zniesławienie w druku.

Z. Siedlecki, redaktor odpowiedzialny tygodnika „Wołyń“, za umieszczenie w dniu 21 lutego w nrze 8 tygodnika „Wołyń“ art. p. t. „Bez Piłsudskiego“, skazany został na jeden miesiąc aresztu, 200 zł grzywny, opłatę kosztów sądowych i kosztów poniesionych przez oskarżenie. Wykonanie wyroku zawieszono na dwa lata. Drugi oskarżony adw. Leszczyński, podpisujący za komitet redakcyjny, został uniewinniony.

SKANDAL SZKOLNY W CHEŁMIE TRWA.

W swoim czasie poruszaliśmy sprawę stosunków, panujących w gimnazjum im. Czarnieckiego w Chełmie. W prawach nauczania zawieszono prefekta gimnazjum ks. dr. Sekreckiego, który nie wahał się odważnie napiętnować szerzącego się komunizmu. Przez pewien czas w Chełmie bawiła komisja ministerialna, lecz po jej wyjeździe, wbrew opinii polskiego i katolickiego Chełma, wbrew woli opinii kół rodzicielskich, kuratorium zwolniło ks. dr. Sekreckiego ze służby w szkolnictwie. Natomiast na swoich stanowiskach pozostają nadal nauczyciele żydzi. Księdzu dr. Sekreckiemu przysługuje prawo odwołania się do Ministerstwa i niewątpliwie ks. Sekrecki to uczyni.

POŻAR STRAWIŁ 37 GOSPODARSTW.

W nocy z 31 maja na 1 czerwca powstał we wsi Bory Małe pod Zwierzyńcem koło Zamościa, pożar, który strawił większą część wsi, ogółem 37 gospodarstw. Straty sięgają 80.000 zł. Kilka osób zostało ciężko poparzonych, jedna zmarła. W akcji ratunkowej brały udział oddziały okolicznej straży ogniowej. Pod zarzutem podpalenia wsi aresztowano pewnego osobnika, który nocował w jednej z zagród wsi.

MORDERCA ŚP. WACHMISTRZA BUJAKA PRZED SĄDEM.

W Warszawie rozpoczął się proces Judki Chaskielewicza, mordercy śp. wachmistrza Bujaka. W związku z tym procesem przypomnieć należy okoliczności moderstwa. Oto w dniu 1 czerwca 1936 r. Judka Lejb Chaskielewicz w Kałuszynie przechodząc w towarzystwie kilku osobników koło skweru Kilińskiego zaczepił wachmistrza ułanów J. Bujaka, idącego spokojnie ze swoim bratem. W pewnej chwili Chaskielewicz wyjął rewolwer i strzelił cztery razy do Bujaka, a gdy ten upadł, strzelił jeszcze raz do leżącego. Morderca począł uciekać, lecz został schwytany przez policję.

———o———

TRAGEDIA W ALPACH. Trzech Alpinistów z Zurychu znalazło śmierć w górach w pobliżu Gothard.

Celem uregulowania nakładu prosimy o jaknajrychlejsze wpłacanie prenumeraty.

Zjazd do Warszawy z całego świata

delegatów Międzynarodowego Kongresu Olimpijskiego

W dn. 7 bm. rozpocznie się w Warszawie sesja Międzynarodowego Komitetu Olimpijskiego. Przyjazd delegatów z zagranicy spodziewany jest w dn. 5 i 6 bm. Dnia 6 bm. t. j. w niedzielę odbędzie się śniadanie u Prezydenta R. P., a po południu członkowie M. K. Ol. obecni będą na konkursie hippicznym o puchar narodów. — 7 b. m. rano odbędzie się zebranie komisji wykonawczej w Hotelu Europejskim, o godz. 11 złożenie wieńca na grobie Nieznanego Żołnierza, następnie audiencja dla członków komisji wykonawczej u p. Premiera i u marszałka Śmigłego-Rydza, po południu konferencja prasowa i drugie zebranie komitetu wykonawczego w Hotelu Europejskim. Wieczorem nastąpi uroczyste otwarcie sesji w prezydium Rady Ministrów, a o godz. 21 raut M. S. Z. w pałacu Łazienkowskim. — 8 b. m. posiedzenie M. K. Ol., o godz. 13 śniadanie, wydane przez delegatów polskich do M. K. Ol. w „Yacht klubie oficerskim“, następnie posiedzenia, a wieczorem obiad w Hotelu Europejskim, wydany przez P. K. Ol. — 9 b. m. rano — posiedzenie, w południe — śniadanie, wydane przez Ministerstwo Komunikacji w imieniu rządu, wieczorem zaś divertisement baletowe w Teatrze Wielkim. Dnia 10 b. m. od godz. 9.30 — posiedzenia. Dnia 11 b. m. o godz. 9.30 — posiedzenie i zamknięcie sesji, o godz. 11 zwiedzenie C. I. W. F.

W dniu 12 b. m. o godz. 10 wycieczka do Nieborowa. — 13 b. m. pokaz szybowcowy na lotnisku cywilnym na Okęciu, a po południu zawody hippiczne o nagrodę „Derby“.

Następne dwa dni **przeznaczone są ewentualnie na zwiedzanie Krakowa i Wieliczki**, oraz na wycieczkę w Pieniny i do Zakopanego, o ile uczestnicy sesji dysponować będą wolnym czasem.

Kto przyjedzie na Kongres?

Na kongres olimpijski przyjazd definitywnie zapowiedzieli: Prezes K. Ol. hr. Baillet-Latour (Belgia), radca Guth-Jarkowsky (Czechosłowacja), hr. Clarence de Rosen (Szwecja), hr. Gautier-Vignal z żoną (Monaco), sen. Juliusz de Muzsa (Węgry), p. Angelo Bolanachi (Grecja) z żoną, markiz de Polignac (Francja), p. Sigfrid z żoną (Szwecja), sir Ernst Krogius (Finlandia), sekretarz stanu T. Lewald (Niemcy), płk. W. Scharroo z żoną (Holandia), płk. A. Bonacossa z żoną (Włochy), baron A. Schimmelpenninck van der Oye (Holandia), J. Dikmanis (Łotwa), sir Thomas Fearnley z żoną (Norwegia), dr Theodor Schmidt (Austria), dr K. Ritter von Hald (Niemcy), Stephan Czapraszikov (Bułgaria), lord Burghley (Anglia), Francois Pietri z żoną (Francja), Mohamed Taher Pasza (Egipt), Avery Brundage (St. Zjednoczone), książę de Lichtenstein (Lichtenstein).

W kongresie weźmie udział **5-osobowa delegacja japońska**: hr. Michimasa Soyeshima z żoną, baron Imada, dr Risohaku, prof. Matsumoto i prof. Takahashi.

Z ramienia Polski udział w kongresie wezmą obaj nasi delegaci do M. K. Ol. — **gen. brygady dr St. Ruppert i b. minister Matuszewski — z żonami.**

Śmierć 5 osób pod obsuniętą górą

W miejscowości Kozielec w pow. świeckim nastąpiło katastrofalne obsunięcie się góry, położonej w pobliżu Wisły, na przestrzeni 110 metrów. Stojący u podnóża dom mieszkalny zarządu dróg wodnych w Tczewie uległ zupełnemu zasypaniu i kompletnemu zniszczeniu. W domu tym mieszkała **rodzina strażnika rzecznego, Ad. Bojanowskiego, składająca się z 5 osób. Wszyscy ponieśli śmierć.** Katastrofa zastała domowników we śnie, tak, że nikt nie zdołał się uratować. Spod zwałów ziemi wydobyto dotychczas 4 osoby. Piąta ofiara katastrofy jest poszukiwana.

Hurtownik żydowski oszukał dostawców na 1 mil. zł.

W Łodzi wykryto wielką aferę handlową na przeszło jeden milion złotych. Oszustwa miała dopuścić się **firma „Feldberg“ na szkodę swoich dostawców.** Najciekawsze są kulisy wykrycia afery. Mianowicie do firmy Feldberg **zgłosił się** zredukowany magazynier fabryki K. T. Bule, **żądając wypłaty 50.000 zł. tytułem prowizji.** Magazynier ów **nazwiskiem Kosak** twierdzi, że pracując w firmie K. T. Bule umożliwił swym postępowaniem wzbogacenie się Feldbergowi, przy czym Kosak przyznaje się, że działał na szkodę pracodawców. Feldberg odmówił wypłaty żądanej prowizji i sprawę skierował do sądu, jednocześnie zaś również firma K. T. Bule zwróciła się do sądu z wnioskiem o zabezpieczenie ewentualnych pretensyj na nieruchomościach Feldberga. Afera wywołała w Łodzi wielką sensację.

Aresztowanie komunisty za zniewagę uczuć religijnych

O rozzuchwaleniu się agentów komunistycznych świadczy następujące gorszące zajście w Tykocinie. W czasie misji ludowych, w chwili gdy jeden z księży Misjonarzy wygłaszał naukę, znany ze swej działalności komunistycznej, **żyd Jankel Płoński**, zaczął wznosić okrzyki: „Precz z Kościołem!“ „Precz z religią“. „Precz z misjami“. Oburzeni świadkowie tej zuchwałej napaści chcieli doraźnie ukarać komunistę. **Zajęła się nim w końcu policja, osadzając w areszcie. Dodać należy, że Płoński nie po raz pierwszy dopuszcza się zniewagi religii.**

Otwarcie Papieskiej Akademii Nauk

We wtorek o godz. 16.30, sekretarz stanu kard. Pacelli w imieniu Ojca świętego Piusa XI, dokonał uroczystego otwarcia Papieskiej Akademii Nauk, powołanej do życia przez Papieża. w dniu 28 października 1936 r. Prezes Akademii prof. o. Gemelli oraz prof. Chaples de la Vallee Toussaint z uniwersytetu z Louvain, odczytali adresy hołdownicze dla Ojca św. Po akcji inauguracji, kardynał Pacelli rozdał wszystkim członkom Akademii papieskie medale pamiątkowe.

Fałszywe alarmy o stanie zdrowia Papieża

Wbrew informacjom prasy angielskiej, jakoby Ojciec św. w poniedziałek wpadł w dłuższe omdlenie, Papież przez cały dzień czuł się doskonale. Rocznicę swych urodzin rozpoczął Mszą św. odprawioną w kaplicy pałacowej, pięknie przystrojonej w **róże i lilie nadesłane samolotem przez katolików z Holandii.** Para królewska włoska nadesłała depeszę z życzeniami. Podobne depesze w niezliczonej ilości nadeszły również od różnych osób i instytucyj z całego świata. Papież w ciągu dnia przyjął na posłuchaniach prywatnych bardzo wiele osób, po południu zaś odbył półtora godzinną przejażdżkę automobilową. **Wyrzekł się jedynie, z porady lekarza przybocznego, dra Milaniego osobistego udziału w zapowiedzianej uroczystej inauguracji Papieskiej Akademii Nauk.**

Ponieważ decyzja odłożenia terminu inauguracji zapadła nagle około południa i natychmiast zarządzono odwołanie zaproszonych na tę uroczystość gości, **powstał zrozumiały niepokój, czy w zdrowiu Ojca św. nie zaszło pogorszenie.**

Okazało się, że dr Milani od dawna był przeciwny udziałowi Ojca św. w uroczystości, która niewątpliwie przeciągnęłaby się kilka godzin, podczas których Papież nie tylko musiałby wysłuchać bardzo długich przemówień zapowiedzianych przez O. Gemelliego i akademika De la Vallee Boussin, ale także wygłosić przemówienie własne, zapewne również nie ograniczające się do paru słów. (KAP).

Władze szkolne likwidują powoli koedukację

Zagadnienie koedukacji szkolnej doznało w ostatnich czasach gruntownego oświetlenia naukowego. Pedagogiczne, psychologiczne i psychotechniczne badania wykazują, **że koedukcja nie odpowiada życiowym warunkom młodzieży i, nie uwzględniając dostatecznie odrębności psychicznych obu płci, raczej utrudnia a nie ułatwia naukę.** Wobec tego koła pedagogiczne zarzucają koedukacji jako przestarzały już i **błędny** system pedagogiczny. Koedukacja niewątpliwie w wielu wypadkach z konieczności pozostanie w niżej zorganizowanych szkołach powszechnych. Pęd ku koedukacji nie byłby tak silnego doznał rozmachu w szkolnictwie, gdyby nie wpływy na naszą politykę szkolną czynników zewnętrznych. **Masoneria i liga nauczania we Francji wysuwały koedukację jako postulat szkoły świeckiej,** ponieważ Kościół katolicki żądał szkoły wyznaniowej. Koła dawnych przyjaciół koedukacji obecnie milczą wobec wyników i badań wykazujących, że koedukacja jako powszechna zasada wychowawcza jest sprzeczną zarówno z dobrem młodzieży jak i postępami nauki.

Reforma szkolnictwa, firmowana i przeprowadzana przez b. ministra Jędrzejewicza, oparła się zasadniczo na koedukacji. Od czasów jednak zapoczątkowania tej reformy życie wykazało całą szkodliwość koedukacji. Władze szkolne powoli poczynają likwidować jej przerosty. Minister WR i OP zarządził, że koedukację ma się wprowadzać tylko tam, gdzie jej uniknąć nie można, ale nie należy forsować jej w szkolnictwie jako zasady organizacyjnej. Zmiana stanowiska Ministra zaczyna oddziaływać na kuratoria. Kurator Poznańskiego Okręgu Szkolnego wydał już rozporządzenie, zmierzające do „rozkoedukowania“ szkolnictwa. W innych kuratoriach jeszcze cicho. Pracują tam ludzie, którzy ponoszą współodpowiedzialność za nieszczęśliwą reformę jędrzejewiczowską i którzy tkwiąc jeszcze w dawnych teoriach bronią się przed przyznaniem się do błędu.

Wiec rodzicielski przeciw koedukacji w Nowym Targu

Otrzymaliśmy następujące pismo: „W niedzielę dnia 30. maja t. r. został zwołany przez Akcję Katolicką w Nowym Targu, wiec rodzicielski w sprawie koedukacji w tutejszych szkołach powszechnych. Zebrani około 1000 osób uchwalili wysłać rezolucję do Ministerstwa W. R. i O. P. **z prośbą o zniesienie koedukacji,** ze względu, iż szkoły nie są do tego odpowiednio urządzone, co bardzo ujemnie wpływa na uczącą się młodzież a obecny stan kryzysowy nie pozwala miastu na spełnienie wymogów związanych z koedukacją. Ufamy, że Ministerstwo wyda odpowiednie rozporządzenie by nauka w naszych szkołach mogła się zacząć od 1. września 1937 r. osobno dla chłopców a osobno dla dziewczat, jakto było w Nowym Targu przed 4 laty“.

—ooOoo—

Ponad 50.000 ludności wiejskiej

zwiedzi Lisków

Wystawa w Liskowie budzi szczególnie na wsi ogromne zainteresowanie. Zgłoszenia przyjazdu do Liskowa napłynęły tak licznie, że ministerstwo komunikacji skasowało zniżki indywidualne na wyjazd do Liskowa, a natomiast postanowiło puścić specjalną sieć pociągów popularnych z bardzo daleko idącymi zniżkami kolejowymi. **Pociągów popularnych będzie uruchomionych 67** (obliczonych na ok. 58.000 pasażerów) i rozłożone są tak, że **ludność wszystkich powiatów całej Polski** będzie mogła za tanie pieniądze zwiedzić ogromnie ciekawą wystawę. Ceny przejazdu w zależności od odległości wynoszą od 3 do 25 zł. Koszt utrzymania całodziennego w Liskowie wraz z noclegiem zł. 1.50. Kilka dni temu min. Poniatowski osobiście sprawdził na miejscu stan prac w Liskowie, premier Składkowski codziennie odbiera raporty o stanie organizacyjnym wystawy.

Do jakiego stopnia wieś jest zainteresowana wystawą, to świadczy o tym najlepiej, że n. p. z samego łęczyckiego przyjeżdża 1000 osób, a n. p. z pow. konińskiego — 1.500. Poszczególne wycieczki działały powiatowe w oparciu o wszystkie organizacje działające na danym terenie **zorganizowały powiatowe komitety dla propagandy wystawy w Liskowie.** Komitety powyższe organizują wycieczki i wybierają komendantów pociągów popularnych. Każda wycieczka z podaniem nazwiska i adresu komendanta wycieczek powiatowych jest natychmiast zgłaszana do spółdzielni „Gromada“ Warszawa Warecka 11, która to kieruje całym ruchem wycieczkowym. Pierwsze pociągi popularne z Sochaczewa, Łomży i Konina wyjadą już w dn. 8 b. m. Dla Warszawy będzie uruchomiony w oparciu o Ligę Popierania Turystyki z 12 czerwca na 18 czerwca pociąg turystyczny z miejscami sypialnymi.

Otwarcia wystawy dokona premier Składkowski w dniu 8 czerwca.

Kronika przemyska

SPRAWA ELEKTROWNI MIEJSKIEJ W PRZEMYŚLU znalazła wreszcie definitywne załatwienie. Prezydent p. L. Chrzanowski bawił ostatnio przez 8 dni w Warszawie, gdzie odbyła się konferencja w Min. Przem. i Handlu, na której zapadło postanowienie, że Przemyśl ma pobierać prąd z elektrowni okręgowej w Mościcach, skąd zostanie przeprowadzona wielka linia elektryczna o wysokim napięciu, która prowadzić będzie przez Tarnów i Rzeszów do Przemyśla.

WIELKI PROCES KOMUNISTYCZNY. Przed sądem przysięgłych w Przemyślu rozpoczął się 31 maja proces przeciw 16 komunistom, oskarżonym o zbrodnie stanu z art. 97 k. k. Materiał dowodowy zebrany przez sędziego śledczego mieści się w 5 wielkich tomach aktów. Na ławie oskarżonych zasiadło 5 kobiet i 11 mężczyzn: Sima Berger-Dreisinger, Mina Majer, Chan Secman, Mariem Golda Mira, Moszko Ber Bauch, Chadassa Chana Lichtbach, dr M. Rosenblatt, Simche Chaim Körner, Awigdor Klagsbald oraz czterech ukraińców: Romaniuk, Łysak, Zasadny i Pozowski. Proces rozpisany jest na 2—3 tygodnie.

SAMOSĄD NAD BANDYTĄ. W Laszkach pow. Jarosław napadł na miejscowego nauczyciela Koziebala niejaki Wach, żądając pieniędzy. Miejscowi wieśniacy usłyszawszy wołanie o ratunek napadniętego, zbiegli się i pobili opryszka tak mocno, że tenże zmarł.

CZY MORDERSTWO? Do Prokur. Sądu Okr. w Przemyślu wpłynęło doniesienie niejakiego Pigana ze Sieniawy, który zawiadomił, że wśród podejrzanych okoliczności zmarł jego syn śp. Iwan Pigan, po spożyciu kolacji. Zmarły w podobny sposób już raz zachorował w roku ubiegłym i tylko szybkiej pomocy lekarskiej zawdzięczał wówczas pozostanie przy życiu.

Radio

„SPORT W RADIO“. W czwartek 3 bm. o godz. 17.50 nadaje Polskie Radio pogadankę doc. dr. Dybowskiego p. t. „Piłka nożna dla młodzieży“. Wobec wzrostu zainteresowania sportem piłkarskim, w którego rozgrywkach, biorą obecnie udział (i cjalnie już drużyny szkolne i wielkie rzesze młodzieży, pogadanka powyższa jest bardzo na czasie. Oświetli ona bowiem niewątpliwie złe i dobre wpływy sportu piłkarskiego na młody rozwijający się organizm chłopca.

—ogo—

Programy stacyj radiowych

PIĄTEK, 4 CZERWCA.

Warszawa i program ogólnopolski: godz. 6.15 Pieśń; 6.18 Gimnastyka; 6.38 Muzyka z płyt; 7.00 Dziennik poranny; 7.10 Muzyka z płyt; 7.15 Audycja dla poborowych; 7.35 Muzyka z płyt; 8.00 Audycja dla szkół; 11.30 Audycja dla szkół; 11.57 Sygnał czasu i hejnał; 12.03 Dziennik południowy; 12.13 Skrzynka rolnicza; 12.25 Koncert; 15.45 Wiadomości gospodarcze; 16.00 Rozmowa z chorymi ks. kap. Rękasa; 16.15 „Pieśń o Hamalii“, audycja literacko-muzyczna; 16.45 „Złote gody Polsk. Tow. Historycznego“, odczyt; 17.00 Koncert solistów; 17.50 „Nasze drzewa“, pogadanka; 18.00 Skrzynka ogólna; 18.10 Program na jutro; 18.15 Muzyka z płyt; 18.50 Pogadanka aktualna; 19.00 Płyty; 19.50 Wiadomości sportowe; 20.00 Koncert rozrywkowy; 21.45 „Bitwa o Chorążankę“, opowiadanie; 22.00 Płyty; 22.50 Ostatnie wiadomości dziennika wieczornego; 23.00 Programy lokalne.

Kraków: godz. 12.15 Kilka informacji; 13.55 Muzyka z płyt; 15.10 Audycja dla dzieci; 15.30 Płyty; 15.40 Lokalne wiadomości gospodarcze; 18.00 Skrzynka ogólna; 18.15 Muzyka z płyt; 18.45 Lokalne wiadomości sportowe; 19.00 Płyty; 22.00 Orkiestra symfoniczna, płyty; 23.00 Koncert.

Lwów: godz. 12.20 Komunikat Lwowskiej Izby Rolniczej; 13.55 Muzyka z płyt; 14.35 Audycja dla dzieci; 15.00 Muzyka lekka z płyt; 15.40 Lwowskie wiadomości bieżące; 18.05 Płyty; 18.40 Program na jutro; 18.45 Lokalne wiadomości sportowe; 19.00 Koncert; 22.00 Orkiestry i soliści, płyty; 23.00 Muzyka lekka z płyt; 24.00 Koncert.

Katowice: godz. 6.00 Sygnał czasu i pieśń; 6.03 Muzyka lekka z płyt; 13.00 Koncert życzeń; 13.15 Płyty; 15.30 Poradnik sportowy lokalny; 15.36 Jak spędzić święto? 15.43 Wiadomości giełdowe; 18.10 Program na jutro; 18.15 „Powiew południa“ płyty; 18.45 Wiadomości sportowe lokalne; 19.00 Koncert z płyt; 22.00 Muzyka taneczna z płyt.

Wyrok w procesie towarzyszy inż. Doboszyńskiego

ogłoszony zostanie w sobotę

Ostatnie godziny rozprawy przeciw towarzyszom inż. Doboszyńskiego, wypełniły mowy obrońców, w których naświetlili oni wszechstronnie znane wypadki, oraz polemizowali z tezami aktu oskarżenia. Adwokat dr Stuhr w mowie swej przypomniał, że w tej samej sali odbyło się już wiele procesów komunistycznych i wszystkie rozpatrywane były w obecności przysięgłych, tak samo i ten proces winni rozpatrywać przysięgli. Scharakteryzowawszy ciężką sytuację gospodarczą oskarżonych,

SZYKANY Z JAKIMI ZA SWÓJ PATRIOTYZM I OPIERANIE SIĘ WROGIEJ AGITACJI KOMUNISTYCZNEJ, SPOTYKALI SIĘ NA KAŻDYM KROKU,

obrońca domagał się wyroku uwalniającego dla wszystkich oskarżonych.

Następny z obrońców, który zabierał głos **dr Wusatowski**, zajął się odcinkiem aktu oskarżenia, odnoszącym się do napadu na posterunek P. P. w Myślenicach. Dr Wusatowski podniósł, że oddział Doboszyńskiego nie zachował żadnych środków ostrożności. Przewód sądowy nie wykazał, kto był sprawcą napadu i kto zabrał broń i amunicję. Nie udało się także ustalić, kto był na posterunku.

Adw. Niebudek z Warszawy stwierdził, że

SĄ SPRAWY, W KTÓRYCH OD PROKURATORA CZERPIE SIĘ NAJLEPSZE NATCHNIENIE DO OBRONY,

zwłaszcza w takim procesie jak ten, gdzie właściwie występuje dwu prokuratorów. **Prokurator** moralny Adam Doboszyński **wielkim głosem** oskarżał system pomajowy. Drugim prokuratorem formalnym w tej sprawie jest oskarżyciel publiczny. Zdaniem obrońcy nie było związku zbrojnego oskarżonych, a rozbrojenia.

„ŚPIĄCYCH RYCERZY MYŚLENICKICH" nie można brać zbyt tragicznie. „Ponieważ na tej sali padło wezwanie do konsolidacji narodowej — mówił adw. Niebudek — apeluję, by sąd dokonał tej konsolidacji przez skonsolidowany wyrok uniewinniający".

Wśród niesłabnącego zainteresowania publiczności i prasy, za wyjątkiem reprezentantów dzienników warszawskich, którzy odwołani zostali do stolicy z powodu zakazu zamieszczania w ich dziennikach sprawozdań z procesu za wyjątkiem doniesień P. A. T., przemówił **adw. Braum ze Słomnik**, który wystąpił

PRZECIW NAZYWANIU ODDZIAŁU INŻ. DOBOSZYŃSKIEGO „BANDĄ",

gdyż to stwarza niekorzystne sugestie. Analizując cel wyprawy, mówca dochodzi do przekonania, że oskarżonym szło tylko o zdemolowanie sklepów żydowskich, posterunku i mieszkania starosty. Tylko w dwóch wypadkach użyto ognia, reszta mienia została w inny sposób zniszczona.

Na odcinku marszu do Myślenic nie mogło być mowy o związku zbrojnym. Ilość członków marszu była niewspółmiernie wielka w stosunku do ilości posiadanej broni.

Następnie mówca dłuższy ustęp poświęca kwestii żydowskiej, a zwłaszcza zagadnieniu żydówskiemu Ziemi Krakowskiej. Mówi o **konieczności walki z supremacją gospodarczą żydów,**

która godzi w żywotne interesy Polski

Mówiąc o akcji myślenickiej, nazywa ją **bezprawiem**. Stara się jednak wytłumaczyć postępowanie uczestników wyprawy, nieodpowiednim postępowaniem czynników miarodajnych.

Po przerwie, którą zarządził przewodniczący, przemawiali dalsi obrońcy **adw. dr Kuśnierz i mgr. Jaworski.**

„Kiedy w dzień czerwcowy 1934 r. rozeszła się wiadomość w prasie o wyprawie na Myślenice, — zaczął swe przemówienie dr Kuśnierz — bardzo wielu ludzi, głębiej patrzących, zrozumiało, że z atmosfery naładowanej elektrycznością

PADŁA BŁYSKAWICA, KTORA OŚWIETLIŁA RZECZYWISTOŚĆ POLSKI.

Pan prokurator uprościł sobie sprawę, traktując ją w oderwaniu od całego kompleksu zagadnień i problemów, w związku, z którym czyn ten się zrodził" Przeludnienie i rozdrobnienie własności rolnej jest w województwie krak. szczególnie wielkie. zaś bezrobocie ma tu szczególne nasilenie. W fizjognomii i duszy Krakowa nastąpiły w ostatnich kilku latach niekorzystne zmiany, co specjalnie odczuwał inż. Doboszyński, który jako dziecko Krakowa z miastem tym był związany i szczególnie boleśnie odczuwał to, co się działo w Krakowie. Żydzi, wyzyskując wyjątkowo korzystną dla nich koniunkturę i warunki w Polsce, zdołali zdobyć niesłychanie silną pozycję materialną i duchową w mieście i to do tego stopnia, że nawet wielkie rzesze mieszczaństwa polskiego zostały zamienione w proletariat. Dzięki nim socjaliści doszli do wielkiej siły w mieście, rządząc niemal niepodzielnie przez długi szereg lat na Ratuszu krak.

DWA WYDARZENIA POZOSTANĄ CZARNĄ PLAMĄ W HISTORII KRAKOWA:

wypadki listopadowe 1923 r., kiedy bruki krakowskie zbroczoną zostały krwią polskiego ułana, oraz wypadki marcowe w 1936 r., kiedy padło 8 polskich robotników i polała się krew polskich policjantów. W takich warunkach oskarżeni, przeważnie robotnicy oraz małorolni, mający odwagę przyznawać się do idei narodowej, poszukując pracy, **przechodzili przez gehennę udręczeń i zawodów.**

Przechodząc do zarzuconego aktem **oskarżenia przestępstwa związku zbrojnego,** mowca wykazuje bezpodstawność tego oskarżenia. Sprawa demolowania sklepów żydowskich w Myślenicach miała swą wielką symboliczną wymowę. Jak zeznał inż. Doboszyński,

był to główny cel tej wyprawy

Nie mając możności legalnego działania wobec konfiskowania ulotek bojkotowych, **na tej drodze chciał wskazać na potrzebę wytężonej i zdecydowanej walki ekonomicznej z żydami.**

Inż. Doboszyński, wracając z ćwiczeń wojskowych na wiosnę 1936 r., był pod wstrząsającym wrażeniem tych przeobrażeń i krwawych wypadków, jakie dokonały się w Krakowie oraz w Polsce. Strajki okupacyjne,

PROPAGANDA DWÓCH INTELLEKTUAILISTÓW ŻYDOWSKICH ZA PALENIEM KOŚCIOŁÓW,

wstrząsający artykuł prorządowego dziennika, wielki wpływ nadrzędnych a nieodpowiedzialnych czynników na życie miasta Krakowa, bierność władz przeraziły go. Czuł atmosferę przesiąkniętą oparami krwi. Pod tym samym wrażeniem pozostawali także ludzie inż. Doboszyńskiego. W tych warunkach inż. Doboszyński, nie mając możności legalnego działania, stanął wobec dylematu albo patrzeć na to co się dzieje z założonymi rękami, albo zaprotestować. **Decydując się na wyprawę myślenicką działał pod przymusem wewnętrznym, a ludzie, którzy mu bezgranicznie ufali, poszli za nim.** „Panowie sędziowie — zakończył mowca — wydając wyrok na oskarżonych,

PAMIĘTAJCIE, ŻE WYROK TEN OSĄDZI JESZCZE KIEDYŚ HISTORIA.

Po przemówieniu mec. dr Kuśnierza przemawiali jeszcze obrońcy: **dr Lichorowicz, mgr Jaworski, dr Gajewicz i dr Pozowski.** Poza obroną poszczególnych oskarżonych obrońcy ci **wskazywali, że akt oskarżenia opiera się na bardzo kruchych podstawach, a z dostarczonym przez śledztwo materiałem pan prokurator miał przy sporządzaniu aktu oskarżenia wiele kłopotu.**

Wbrew oczekiwaniom prokurator nie replikował na wywody obrońców. którzy zarzucali, że w sporządzonym przez niego akcie oskarżenia jest wiele nieścisłości.

Po przemówieniach obrońców **sędzia Bartynowski udzielił głosu oskarżonym, którzy w ostatnim słowie przyłączyli się do próśb obrońców o wyrok uniewinniający, po czym zapowiedział ogłoszenie wyroku w sobotę o godz. 12 w południe.**

Kronika krakowska

CZERWIEC.

3. Czwartek. Św. Klotyldy.
Wschód słońca 3:20, zachód 19:49.
Długość dnia 16 godz 29 min.

—*—

MĘŻOWIE KATOLICCY W PROCESJI KU CZCI N. SERCA JEZUSOWEGO. Katolickie Stowarzyszenie Mężów wzywa członków oddziałów krakowskich, by w piątek 4 bm. zebrali się o godz. 17 w ul. Kopernika. celem wzięcia udziału w procesji ku czci N. Serca Jezusowego, w której organizacja wystąpi w osobnej grupie.

WYROK SĄDU PRZYSIĘGŁYCH. Sąd przysięgłych skazał w środę na dwa i pół roku więzienia Bolesława Kopcia, który w styczniu br. w czasie kłótni w Płazach postrzelił ciężko Stan. Urodę.

STRAJKUJĄCY PIEKARZE NIE UZYSKALI PODWYŻKI. Po kilku tygodniowych układach zakończony został strajk czeladników piekarskich. Nie uzyskali oni żadnej podwyżki, a wszystkie sporne sprawy rozstrzygnie komisja arbitrażowa. Czeladnicy piekarscy domagają się m. in., by pośredniczenie pracy bezrobotnych piekarzy odbywało się przez Związek Zawodowy. nie zaś, jak do tej pory, przez Fundusz Pracy.

—ooo—

TEATRY I KINA KRAKOWSKIE

Teatr m. im. J. Słowackiego.

Czwartek, 3 czerwca: „Nieusprawiedliwiona godzina".
Piątek, 4 czerwca: „Wesele Figara".
Sobota, 5 czerwca: „Bolesław Śmiały".

ADRIA: „Robinzon Kruzoe".
APOLLO: „Parada miłości".
BAGATELA: „Kaprys pięknej pani" oraz rewia p. t. „Po krakowsku".
KINO DOMU ŻOŁNIERZA. Od 31 maja do 6 czerwca 1937 r. włącznie: „Barbara Radziwiłłówna".
PROMIEŃ: Walc królewski.
STELLA: „Dzisiejsze czasy".
SZTUKA: Małżeństwo z miłości.
ŚWIT: Młody hrabia.
UCIECHA: Pasteur (Paul Muni) wznowienie.
WANDA: Jestem niewinny. W rolach gł. Silvia Sidney — Spencer Tracy.

—*—

Z TEATRU M. IM. J. SŁOWACKIEGO. Dzisiaj w czwartek, po cenach najniższych, pełna humoru komedia St. Bekeffi'ego „Nieusprawiedliwiona godzina", w opracowaniu scenicznym reż. J. Karbowskiego z A. Matusiakówną, J. Karbowskim, oraz Bednarską, Klońską, Macherskim, Woźnikiem, Wrońskim i in. Jutro w piątek, po cenach zniżonych, „Wesele Figara" świetna komedia Beaumarchais'ego, w opracowaniu scenicznym dyr. K. Frycza, w premierowej obsadzie. W sobotę powtórzenie wspaniałego dramatu St. Wyspiańskiego „Bolesław Śmiały", w opracowaniu scenicznym dyr. K. Frycza.

—— o-o-o ——

Z sal koncertowych

„Lud Polski w muzyce, tańcu i pieśni".
Balet hinduski Uday Shar-Kar.

W ramach Dni Krakowa znalazły miejsce bardzo interesujące przedstawienia z cyklu pokazów regionalnych, urządzone przez Komitet obywatelski Dni Krakowa, Polski Zw. Turystyczny i Małopolski Związek Chórów i Teatrów Ludowych, w sali kinoteatru „Uciecha". Pod hasłem „Lud Polski w muzyce, tańcu i pieśni" rozwinęły się przed oczyma publiczności przez szereg wieczorów barwne obrazy wesel, zwyczajów i obrzędów ludu z Małopolski Wschodniej, ze Śląska, spod Krakowa i z Lubelszczyzny. Imprezy te znalazły przed laty już doskonały wzór w przedstawieniu „Wesele na Kurpiach" i w pełnej zamiłowania pracy autora „Hanusinego wesela", p. J. Cierniaka. A że zawsze interesują, że są aktualne przez swój cel propagandy tradycji ludu, zwyczajów i ubiorów regionalnych — najlepszy dowód w wielkim zainteresowaniu się publiczności tymi imprezami.

Dwa wieczory baletu hinduskiego Uday Shar-Kar w sali Starego Teatru zapoznały publiczność krakowską przede wszystkim z egzotycznymi instrumentami Hindusów: zespół muzyczny ich składa się z instrumentów zbliżonych do naszej gitary i z instrumentów perkusyjnych (rodzaju bębnów). z których każdy nastrojony jest na ton inny, w skali odpowiadający klawiszom czarnym na fortepianie. Melodie ich posiadają silną rytmikę i monotonię prymitywnego motywu. Taniec baletu hinduskiego posiada tę charakterystyczną cechę. że gra w nim samodzielnie niemal każdy muskuł — przy tym widać wielkie skoordynowanie ruchów i silną ekspresję ilustrującą dobrze w tańcach zespołowych zawsze jakiś temat literacki. Publiczność, które wypełniła salę do ostatniego miejsca, gorąco oklaskiwała egzotycznych gości. a. w.

Tradycyjna procesja w Oktawę Bożego Ciała

Dziś w czwartek, w Oktawę Bożego Ciała, po nieszporach o godz. 17, wyruszy z kościoła Mariackiego na Rynek krakowski tradycyjna procesja, w której liczny udział wezmą procesje z innych kościołów i wierni całego Krakowa. Mieszkańcy Rynku, w okół którego corocznie przechodzi procesja, mają **piękny zwyczaj przyozdabiania okien kwiatami i światłem. Przypuszczać należy, że o tym pięknym zwyczaju nie zapomną również różne instytucje urzędowe, społeczne i handlowe, posiadające w Rynku liczne lokale.**

Gdy procesja wróci do świątyni Mariackiej, na Rynek Gł. wkroczy, od strony ul. Brackiej, lajkonik.

Z „Dni Krakowa"

TRYBUNA NA LAJKONIKA.

Organizatorzy „Dni Krakowa" chcąc umożliwić przybyłym oglądanie tradycyjnego obchodu Lajkonika postanowili wybudować w czwartek u wylotu ul. Brackiej trybunę dla publiczności.

PIERWSZY FESTIWAL WAWELSKI.

W sobotę 5 bm. w ramach „Dni Krakowa" odbędzie się na dziedzińcu wawelskim **pierwszy wielki koncert orkiestry Polskiego Radia.** W razie niepogody koncert odbędzie się w Starym Teatrze. Bilety na koncert, oraz na inne imprezy wydaje Pol. Zw. Turystyczny przy ul. Kolejowym.

—ooo—

POCIĄG POPULARNY DO RABKI wyruszy z Krakowa w niedzielę, 6 bm., o godzinie 6.05. Powrót o godzinie 22.27. Cena biletu 5 zł.

Kto sprzedawał w Krakowie kradzione książki

Przed kilkoma tygodniami księgarnia Trzaski, Everta i Michalskiego w Warszawie, zawiadomiła Urząd Śledczy o systematycznej kradzieży książek z jej firmy. Wszczęta obserwacja i szczegółowe dochodzenie ujawniły, że kradzieży dopuszczało się kilku woźnych, którzy dostarczali kradzione książki antykwarzom w różnych miastach Polski. Fakt ten ujawniły dochodzenia i rewizje policyjne. Jak donosi „Przegląd Księgarski" w Krakowie po rewizji zakwestionowano książki firmy Trzaska, Evert, Michalski w następujących antykwarniach: Gesang (ul. Szpitalna), Seiden (ul. Szpitalna), Salomon Adam (ul. Szpitalna), Adamowa Pepi (ul. Szpitalna)... Sami „swoi"

Burzliwe incydenty na posiedzeniu

Rady miejskiej

Wtorkowe posiedzenie Rady m., o którym pisaliśmy wczoraj, nie trwało długo i miało przebieg przy końcu **dość burzliwy.** Rada uchwaliła między innymi zaciągnąć kilka pożyczek na roboty publiczne i spłatę różnych zobowiązań w ogólnej wysokości **1 milion 750 tys. zł.** W dyskusji nad sprawą pożyczek na roboty publiczne zabrał głos radny **dr Bogdanowski.** Podniósł on, że wszyscy zdają sobie sprawę z konieczności dania wszystkim obywatelom pracy, dla tego miasto zaciągało wiele pożyczek, które szły na roboty rozpoczynane wyłącznie celem zatrudnienia bezrobotnych. **choć roboty te dla miasta wypadały drożej, niż normalnie.** Następnie przemawiało kilku mowców, wśród nich **prof. dr Kumaniecki.** który do wniosków w sprawie pożyczek na roboty publiczne zgłosił poprawkę, wzywającą miasto do podjęcia starań celem uruchomienia takich robót, które by umożliwiły zatrudnienie jak największej liczby bezrobotnych. Poprawkę tę uchwalono.

Rada miejska uchwaliła poza tym **wykonanie chodnika w ul. Prądnickiej, na odcinku od ul. Zbożowej i starej rogatki, wykonanie jezdni i chodnika w ul. Kalwaryjskiej na odcinku od ul. Podskale do ul. Bonarka, oraz wykonanie jezdni z półkostki w ul. Dietla na odcinku od ul. Grzegórzeckiej do ul. Starowiślnej.**

Przyjęto również do wiadomości zmiany w budżecie m. na rok 1936/37, zastrzeżone reskryptem p. Wojewody.

Po wyczerpaniu porządku dziennego socjaliści zgłosili wniosek nagły, by Rada m. uchwaliła protest przeciw zajściom antysemickim w Brześciu. **Za nagłością tego wniosku głosowali socjaliści i żydzi wszelkich odcieni, nie wyłączając żydów, należących do klubu prorządowego. Przeciw nagłości wniosku opowiedzieli się wszyscy Polacy z klubu większości** oraz radny Kuśnierz. **Ponieważ większość radnych** uznała, że nie ma **dostatecznych powodów,** by wniosek traktować jako nagły, prez. Kaplicki zamknął posiedzenie. **Wówczas z ław socjalistycznych i żydowskich posypały się pod adresem głosujących przeciw natychmiastowemu załatwieniu wniosku, prowokacyjne okrzyki. Do szło do scysji, a następnie, w kuluarach, do starcia. Radni socjalistyczni, którzy stanęli w obronie żydów, zostali poturbowani przez radnych Polaków.**

Sport

Bosckai i Admira w Krakowie

W roku bieżącym K. S. Cracovia obchodzi jubileusz 30-lecia swego istnienia. W ramach jego odbędzie się szereg imprez sportowych, z których najważniejszym jest międzynarodowy turniej piłkarski z udziałem drużyn Boskai (Budapeszt) i Admiry (Wiedeń). Protektorat nad uroczystościami jubileuszowymi Cracovi objęli — wojewoda krakowski Gnoiński, dowódca O. K. gen. Narbutt-Łuszyński i prezydent Krakowa dr Kaplicki.

Program jubileuszu przedstawia się następująco:

4 czerwca o godz. 18 mecz piłkarski Bosckai (Budapeszt) — Cracovia. W przedmeczu — finał turnieju piłkarskiego o mistrzostwo szkół średnich Krakowa.

5 czerwca mecz Bosckai—Admira.

6 czerwca nabożeństwo w kościele Norbertanek i akademia w Starym Teatrze. O godz. 16 mecz szczypiorniaka Cracovia—Pogoń (Katowice), następnie defilada członków klubu oraz mecz piłkarski Admira—Cracovia.

W dniu 13 czerwca odbędą się ogólnopolskie zawody lekkoatletyczne, a w dniach 19—20 czerwca zawody pływackie i turniej piłki wodnej o charakterze międzyklubowym.

Miesiąc propagandy pływactwa

Dla popularyzacji pływactwa w Polsce Zarząd P. Z. P. postanowił zorganizować od 29 b. m. do 1 sierpnia miesiąc propagandy pływania. Na program składać się będzie — organizowanie bezpłatnej nauki pływania w całym kraju dla młodzieży do lat 16, zorganizowanie wielkiej audycji radiowej pod nazwą: „Pływackie zawody międzyrozgłośniowe" oraz przeprowadzenie akcji propagandowej przez prasę i radio. Poza tym w czasie od 14 czerwca do sierpnia wygłoszonych zostanie przez radio 10 pogadanek oraz 4 audycje zbiorowe, poświęcone pływaniu.

O MECZ Z PIŁKARZAMI HISZPAŃSKIMI W POLSCE.

Liga i Śląski O. Z. P. N., korzystając z pobytu hiszpańskich w Pradze w dniu 4 czerwca, zwróciły się do nich z propozycją rozegrania dwóch meczów w Polsce: — 9 czerwca w Katowicach z reprezentacją Śląska, 13 czerwca w Warszawie z reprezentacją Ligi.

LEKKOATLECI POLSCY NA ZAWODACH W MONACHIUM.

W dniu 6 bm. odbędą się w Monachium międzynarodowe zawody lekkoatletyczne, w których startować będą Polacy — Noji i Kucharski. Obaj zawodnicy nasi wyjadą z Polski w nadchodzący piątek.

Ze świata

PERRY BIJE VINESA.

Słynny tenisista angielski Perry wystąpił po raz pierwszy na terenie Anglii w charakterze zawodowca. — W meczu, rozegranym w Wembley, odniósł Perry zwycięstwo nad Amerykaninem Vinesem w 3 setach — 6:4, 6:4, 12:10.

STANY ZJEDNOCZONE — AUSTRALIA 5:0.

W Nowym Jorku zakończony został mecz tenisowy o puchar Davisa (finał strefy amerykańskiej) pomiędzy drużynami Stanów Zj. i Australii. Wyniki ostatnich dwóch gier pojedynczych notujemy: Budge pokonał Bromwicha 6:2, 6:3, 5:7, 6:1. Grant zwyciężył Crawforda 6:0, 6:2, 7:5.

Komornik Sądu Grodzkiego w Myślenicach.
Dnia 31 maja 1937.
Sygn. Nr.: Km. 260/37.

Obwieszczenie o licytacji ruchomości

Komornik Sądu Grodzkiego w Myślenicach, Feliks Winkler na podstawie art. 602 kpc. podaje do publicznej wiadomości, że dnia 24 czerwca 1937 r. o godz. 12 w Bilczycach odbędzie się 1-sza licytacja ruchomości, należących do Witimira Kopaczyńskiego, składających się z powozu czarnego na resorach, oszacowanego na sumę zł. 800.

Ruchomości można oglądać w dniu licytacji w miejscu i czasie wyżej oznaczonym.

Komornik Sądu grodzkiego w Myślenicach
(—) Feliks Winkler.

Komornik Sądu Grodzkiego Rewiru V. w Krakowie ul. Bonarka 18.
Numer akt: V. Km. 827/36, 1286/36, V. Km. 1262/36, 282/37, V. Km. 359/37.

Wierzyciele: Zygmunt Grzywacz, Gmina miasta Krakowa, Menachem Fefer, dr Wład. Wieruski.

Obwieszczenie o licytacji ruchomości

Komornik Sądu Grodzkiego w Krakowie rewiru V, Piotr Bill, mający kancelarię w Krakowie, ul. Bonarka Nr. 18, na podstawie art. 602 k. p.c. podaje do publicznej wiadomości, że dnia 12 czerwca 1937 r. o godz. 11 w Krakowie, ul. Harcerska Nr. 10 odbędzie się I. licytacja ruchomości, należących do Adama i Olgi Zakrzewieckich — składających się z urządzenia domowego, garderoby męskiej, zegarka złotego Eterna, cielęcia, 9 świń, młocarni, sieczkarni, młynka do czyszczenia zboża, 1 krowy, pianina H. Riehsa, dubeltówki odtylcowej, 1 pary koni gniadych, 1 pary karych, auta 4 osob. Essex, futer, które zostaną oszacowane przed licytacją.

Ruchomości można oglądać w dniu licytacji w miejscu i czasie wyżej oznaczonym.

Dnia 31 maja 1937 r.

(—) Piotr Bill.
Komornik Sądu Grodzkiego, Rewiru V.

Komornik Sądu Grodzkiego w Oświęcimiu, ul. Piłsudskiego 15.
Numer akt: Km. 502/37 i łączne.

Obwieszczenie o licytacji ruchomości

Komornik Sądu Grodzkiego w Oświęcimiu, Stanisław Szperber, mający kancelarię w Oświęcimiu, ul. Piłsudskiego 15, na podstawie art. 602 kpc. podaje do publicznej wiadomości, że dnia 30 czerwca 1937 r. o godz. 11 w Oświęcimiu, ul. Kolejowa, odbędzie się 1-sza licytacja ruchomości, składających się z 10 ubrań męsk., 5 kurtek męsk., 5 raglanów zim., 10 bonjourek męsk. weł., 74 krawatów, 5 ubrań męsk., 5 płaszczy męsk., 2 tuz. koszul męsk., 10 raglanów męsk., 10 płaszczy płóc., 36 kapeluszy męsk., 10 waliz (fiber i imitacja), 15 swetrów weln., 40 ubranek dziec. od nr 7 do 12, 10 ubrań męsk. od nr 46 do 48, 20 płaszczy damskich, które zostaną oszacowane w dniu licytacji.

Ruchomości można oglądać w dniu licytacji w miejscu i czasie wyżej oznaczonym.

Dnia 28 maja 1937 r.
Komornik Sądu Grodzkiego w Oświęcimiu
Stanisław Szperber.

Komornik Sądu Grodzkiego w Oświęcimiu, ul. Piłsudskiego Nr. 15.
Numer akt: Km. 1718/34.

Obwieszczenie o licytacji ruchomośc

Komornik Sądu Grodzkiego w Oświęcimiu, Stanisław Szperber, mający kancelarię w Oświęcimiu, ul. Piłsudskiego 15, na podstawie art. 602 kpc. podaje do publicznej wiadomości, że dnia 11 czerwca 1937 r. o godz. 9.15 w Oświęcimiu i w Babicach, odbędzie się licytacja ruchomości, składających się z 374 par różnych bucików, maszyny do szycia „Singer", zegara pendułowego i kredensu kuchennego, które zostaną oszacowane w dniu licytacji.

Ruchomości można oglądać w dniu licytacji w miejscu i czasie wyżej oznaczonym.

Oświęcim, dnia 26 kwietnia 1937 r.
Komornik Sądu grodzkiego w Oświęcimiu
(—) Stanisław Szperber.

D. L. AMES 31

PURPUROWA MASKA

(Przekład Eugeniusza Bałuckiego).

Ledwo dosłyszalne brzmienie własnych głosów uspokoiło ich trochę.

Pobmęli dalej. Tym razem wpinanie się nie trwało długo. John podniósł głowę i ujrzał nad sobą krąg nocnego nieba, wyglądający jak otwór głębokiej studni. Owionęło ich rzeźkie powietrze pachnące morzem i dodało otuchy. Posuwali się z podwójną ostrożnością, słuchając uważnie, czy gdzie się nie rozlegnie jakiś dźwięk lub szmer. John wystawił głowę ponad ostatnie stopnie potem szyję i wreszcie ramiona.

Znaleźli się następnie na małym balkonie, zawieszonym na trzydziestometrowej wysokości nad powierzchnią ziemi.

Sixsmith przykucnął i popełzł dalej na czworakach. Jego przewidywania sprawdziły się, ponieważ balkon prowadził rzeczywiście do wnętrza wieży: na początku był rodzaj przedpokoju, prawdopodobnie pusty jak wszystkie sale twierdzy. W pokoju, przylegającym do tego przedsionka, paliło się nikłe światło, przy którym John mógł rozpoznać wychodzące nań okno, uwieńczone ostrym łukiem mauretańskim.

Z wnętrza dolatywał jednostajny gwar przyciszonych głosów. Rozmowa toczyła się po francusku, lecz tylko od czasu do czasu można było pochwycić jakieś pojedyńcze słowo.

Sixsmith skinął na Dicka Chciał się podczołgać pod okno... Przedtem musiał się jednak dostać do przedpokoju. To się wydawało żartem dziecinnym...

Za łatwe... — ostrzegł go instynk.

Już nastawił lampkę na „szperacza" — to jest na wąski promień, prawie nie dający odblasków bocznych — ale dopiero w ostatniej chwili, ulegając nakazowi wewnętrznemu, powstrzymał się z trudnością od oświetlenia przedsionka przed wejściem.

Westchnął wolno i głęboko, by nieco uciszyć gwałtowne bicie serca i wślizgnął się do środka.

Ledwo zrobił dwa kroki, usłyszał świszczący szept Palmera. Owrócił się porywczo. Był wzburzony do głębi duszy. Czy Dick nie mógł się zachowywać rozsądniej w rozstrzygającej chwili?...

Zrozumiał od razu, co zaszło: Palmer już nie zdążył za nim się wczołgać do przedpokoju, bo zanim ruszył z miejsca, za plecyma Johna wyrósł czarny cień, który się wynurzył z otworu klatki schodowej. Sixsmith ujrzał dwie sylwetki, odcinające się ostro na tle nieba — jedna z nich była od niego w odległości zaledwie dwóch kroków. W jej ręce błysnął nóż.

— Za chwilę będzie sterczał w moim karku, jeśli Dick nie zdąży przeszkodzić opryszkowi — pomyślał John.

Ujrzał w następnym momencie, jak Palmer się sprężył, podsunął się błyskawicznie i obydwiema rękoma chwycił wroga za gardło.

Walka, która się teraz rozegrała, trwała zaledwie parę sekund i nawet nie zmąciła ciszy. Ich przeciwnik, olbrzymi murzyn, nie wydobył ze siebie jednego dźwięku.

Stało się to tak prędko, iż dopiero później zauważył, że draśnięcie jest dość głębokie i krwawi, teraz patrzał ze zdziwieniem na Palmera, który stosując straszliwy chwyt dżiudżitsu, szarpnął murzyna w tył i razem z nim wytoczył się na wąski balkon.

Tu nastąpił ostatni akt walki. John wyrwał nóż napastnikowi i opierając się stopami o niskie ogrodzenie balkonu, dusił murzyna kolanami, ściskając go jednocześnie za szyję.

— Dlaczego on nie krzyczy? — myślał gorączkowo Anglik. — Może jest niemy?...

Tym czasem Palmer się podniósł, odsunął Sixsmitha, ostatnim wysiłkiem dźwignął olbrzyma... i nagle ich przeciwnik znikł. Zostali sami na balkonie.

Po chwili na dole rozległ się głuchy plusk.

3.

W pokoju nikt się nie ruszał i to ich zaczęło niepokoić — wszak trudno było przypuszczać, że ludzie tam się znajdujący byli głusi.

Usłyszeli nagle hałas, jak gdyby ktoś przesunął krzesło i cofnęli się pośpiesznie do otworu klatki schodowej.

— Wolę tę drogę — szepnął John — od obranej przez murzyna. Jest dłuższa, ale mniej stroma...

Czekali z rewolwerami w ręce. Słyszeli kroki w pokoju, lecz do przedsionka nikt nie wychodził. Nagle rozległ się świszczący oddech i odgłos chwiejnych kroków człowieka, biegnącego ostatnim wysiłkiem, potem głuchy łomot padającego ciała, któremu towarzyszył przeraźliwy, histeryczny śmiech.

Czekali w najwyższym napięciu, a złowrogi, prawie nieludzki śmiech rozbrzmiewał bez przerwy.

— C'est bon cela, c'est drôle!... — zawołał cienki, wrzaskliwy głos i znów się rozległ niesamowity, działający na nerwy śmiech.

— Zmysł humoru, to jest rzecz piękna — mruknął Sixsmith — ale on przesada nieznośnie...

— Należy widocznie do najokropniejszego gatunku ludzi, śmiejących się z własnych żartów — wtrącił Palmer. — Ciekawym, czy on jest naprawdę taki dowcipny.

— Zaraz się dowiemy...

(Dalszy ciąg nastąpi).

Wydawca: „Katolickie Towarzystwo Wydawnicze" Sp. z o. o. dr. St. Kijak. Redaktor odpowiedzialny mgr. Konstanty Turowski.
Drukarnia Krakowskich Zakładów Graficznych i Wydawniczych pod zarządem R. Ferka.